Witamy uczestników obchodu X-lecia Politechniki Śląskiej!

Cena 50 gr

TRYBUNA POLITECHNIKI

Organ KU PZPR, ZD ZMP, ZOZ ZZNP, KU ZSP i Rektoratu Politechniki Śląskiej

Rok III Gliwice, 26 listopada 1955 r. Nr. 17 (35)

Prof. dr inż. Władysław Kuczewski — pierwszy Rektor Politechniki Śląskiej.

Prof. dr inż. Michał Śmiałowski pełnił funkcję Rektora Politechniki Śląskiej w latach 1951—1952.

Prof. inż. Gabriel Kn agnin był rektorem w latach 1952—1954.

Droga w przyszłość

Rektor Politechniki Śl. prof. kand. nauk techn.
Zbigniew Jasicki

Podstawowym zadaniem Naszej Uczelni jest oddać gospodarce narodowej pełnowartościowe kadry inżynierskie, przygotowane do twórczego rozwijania bazy technicznej socjalistycznej gospodarki narodowej. W tym celu konieczna jest wszechstronna mobilizacja polityczno - ideologiczna oraz naukowa pracowników naukowych i młodzieży. Twórczy stosunek do wiedzy technicznej wykuty być może jedynie przez taką kadrę naukową, dla której trudy badań naukowych stanowią niemal pasję życia, zaś wielkie osiągnięcia służące gospodarce narodowej urastają do roli czynnika uzasadniającego sens własnego istnienia; tylko taka kadra naukowa może corocznie swym entuzjazmem zaszczepić nowe szeregi młodzieży. Zatem chcąc wykonać na naszym odcinku uchwały II Zjazdu PZPR ucieleśnione w wytycznych polanickich, trzeba zerwać z resztkami zaskorupiałego „teoretyzowania". Chcąc wykonać stojące przed nami zadanie trzeba kształtowanie naszego wychowanka - inżyniera nowego typu rozpocząć w niejednym przypadku od samego siebie.

Zadania powyższe osiągnąć można jedynie wtedy, gdy katedry nasze staną się podstawowym ogniwem pracy ideologicznej, naukowej i wychowawczej. Konieczne jest szerokie zastosowanie seminaryjnego stylu pracy dla ożywienia dyskusji z zakresu materializmu dialektycznego i historycznego, działów wybranych z matematyki, fizyki oraz innych gałęzi wiedzy, jako sposobu ugruntowania wysokiego poziomu wykształcenia podstawowego, umożliwiającego swobodę ruchu w pokonywaniu trudności związanych z pracą [illegible] cie szeroki[illegible] nacjwysiłkami i w[illegible] pracy poszczególnych [illegible]owników[illegible] o zbliżonym kierunku specjalizacyjnym, aby w ogniu krytyki wyżarzone zostały wszystkie usterki i niedociągnięcia wykonywanych przez nas prac naukowych, oraz by ustrzec młodą kadrę naukową przed manowcami rozwiązań błędnych. W przytoczonych powyżej metodach pracy katedralnej szczególna rola przypada doświadczonym pracownikom nauki, przodującym i wybijającym się młodym naukowcom oraz pracującym w katedrach aktywistom, partyjnym i zetempowskim.

II Zjazd Partii oraz wytyczne IV Plenum Komitetu Centralnego stawiają również niemałe zadania przed naszą młodzieżą. Na barki jej przejdzie ciężar budowy nie tylko socjalizmu, lecz następnych form ustrojowych. Praktyczna wiedza specjalizacyjna wpajana jej dziś na uczelniach zdeaktualizuje się na niejednym odcinku bardzo szybko, gdyż rwący potok postępu technicznego i wspaniały rozwój techniki socjalistycznej przynosić będą coraz to nowe olśniewające osiągnięcia. Dlatego też wartościowym inżynierem na przestrzeni całego swego życia będzie jedynie ten spośród naszych dzisiejszych wychowanków, kto obok pełnego opanowania faktów naukowych, wiedzy merytorycznie dziś postępowej, wyniesie z naszej uczelni również twórczy stosunek do tejże wiedzy, wyniesie nigdy nie zaspokojone pragnienie nieustannego pogłębiania swych wiadomości, co więcej zdrową i cenną ambicję dokonania swego własnego twórczego wkładu w ukochaną gałąź techniki, wyniesie materialistyczny światopogląd. Ambicja ta wynikać winna z najszlachetniejszych pobudek głęboko przemyślanej i przyswojonej moralności socjalistycznej. Grupy zetempowskie muszą rozwinąć w swej codziennej pracy na wykładach i ćwiczeniach, czy też w domach akademickich nieustanną czujność wobec przejawów wszelkiego marnotrawstwa; chodzi tu zarówno o marnowanie mienia społecznego, jak i marnowanie najkrótszych chociażby okresów czasu, czasu który z powodzeniem może być wykorzystany dla przeglądnięcia czy uzupełnienia notatek, lub wyjaśnienia przy pomocy kolegów fragmentu wykładu, którego zrozumienie przysparza pewne trudności. Chodzi wreszcie o marnowanie tego bezcennego kapitału jakim jest polityczno-moralna świadomość naszej młodzieży. Kapitał ten hartuje się i pomnaża w każdym celowo przemyślanym zajęciu — pracy naukowej, na zebraniu, dyskusji światopoglądowej, czy wreszcie zabawie; jednak kapitał ten jest uszczuplany i kurczy się przez każdą godzinę spędzoną na bezpłodnym gadaniu o tematach błahych lub zgoła niewłaściwych.

Naszkicowany plan działania obejmuje jedynie zagadnienia węzłowe. Stanowią one jednak podstawowe warunki, których [illegible] życiu pojęcie jest k[illegible] szeroki front wysiłków całego narodu, zmierzający do realizacji uchwał II Zjazdu PZPR. Wychowanie nowego człowieka, na budowniczego socjalizmu a w perspektywie i komunizmu, to świetlany cel który przyświecać musi codziennym naszym trudom, podnosić na duchu w chwilach załamania i zwątpienia, mobilizować i nadawać daleką perspektywę naszym zamierzeniom. Tak jak Wincenty Pstrowski, którego imieniem nazwana została nasza Uczelnia, umiał w latach 1947/48 spojrzeć w przyszłość i rozpocząć trudny bój o rozwój współzawodnictwa, a przez to o podstawowy warunek budownictwa socjalistycznego o nowe normy wydajności, tak samo my musimy poprzez trudy dnia codziennego widzieć jasny cel przemian ustrojowych, a naszych wychowanków sposobić do wielkich zadań całego ich życia, kształtować ich na miarę nadchodzącej epoki.

Również w pracach naukowych widzimy przed sobą drogę wielkich przemian. Natchnieni wytycznymi Naszej Partii włączymy się w pełni w wielką walkę o najszerzej pojęty postęp techniczny naszej gospodarki narodowej. Musimy przebyć drogę od tematów wyrywkowych, traktujących jedynie pewne zagadnienia fragmentarycznie do tematów wielkich leżących u podstaw przestawienia się naszego przemysłu w przemysł socjalistyczny w pełnym znaczeniu tego słowa. Mechanizacja i automatyzacja, przechodzenie na wielkie wysokowydajne agregaty, stosowanie wysokich parametrów technologicznych, a wreszcie opanowanie nowych nieznanych do tej pory u nas dziedzin produkcji — oto cel, który musimy sobie postawić. Przy borykaniu się z trudnościami leżącymi na drodze wprowadzenia powyższych idei w naszych nowych opracowaniach naukowych nie wolno nam zapomnieć o obowiązku nieustannego podnoszenia jakości produkcji opracowywanych agregatów.

Aby móc podejmować tak rozległe problemy nie można pracować w wąskich ramach swej własnej katedry, ani też zdala od fachowców produkcyjnych naszego przemysłu. Dlatego też konieczne jest, by do rozwiązywania wielkich kompleksowych problemów tworzyć międzykatedralne zespoły naukowo - badawcze, któreby wszechstronnie rozwiązywały trudne zadania. Zaś dla umożliwienia nieustannej konsultacji z twórczymi inżynierami naszej produkcji konieczne jest szerokie zastosowanie umów o socjalistyczną współpracę z przodującymi zakładami przemysłowymi. Oto droga, która niewątpliwie jeszcze bardziej podniesie wartość naszej pracy naukowej dla gospodarki naszego kraju.

Na tej drodze wytworzą się cechy nowej socjalistycznej nauki. Zostanie ona wzbogacona o wysiłki wszystkich twórczych elementów narodu, a naukowiec wyjdzie poza ramy swej wąskiej specjalności i spojrzy szeroko na swe problemy i swój sposób pracy. Nauka uzyska w ten sposób swój najgłębszy, humanistyczny sens w służbie człowieka, w służbie socjalistycznego społeczeństwa.

X-LECIE w obiektywie

Ten budynek, stary gmach Wydziału Inżynierii Budowlanej przy ul. Strzody był jednym z pierwszych budynków przydzielonych Politechnice w 1945 roku. Tutaj wykłady odbywały się w pierwszym okresie na stojąco. A dzisiaj? Dzisiaj znajdują się tutaj wspaniale wyposażone Zakłady Naukowe Wydziału Chemicznego...

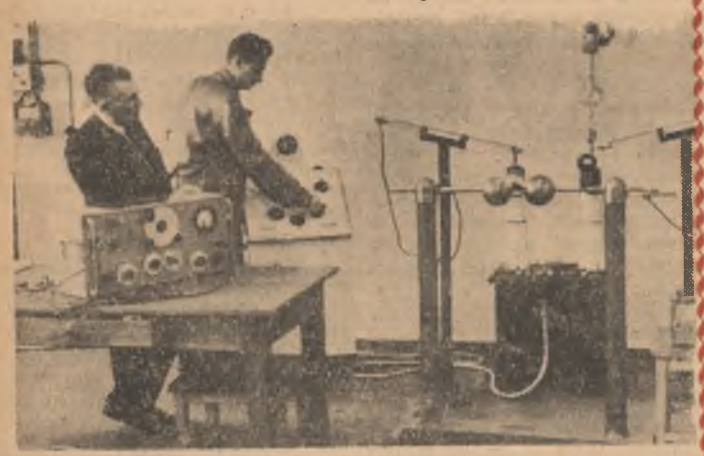

Prof. Staub pracę w laboratorium metaloznawczym rozpoczął od ogromnych planów i jednej jedynej lupy jako całego wyposażenia. Dzisiaj laboratorium dysponuje mikroskopem elektronowym. Podobna sytuacja istniała na wszystkich Wydziałach. Pomoc Partii i Państwa postawiła nasze laboratoria w szeregu najlepiej i najnowocześniej wyposażonych w całym kraju... Oto prof. Fryze w swoim laboratorium.

(ciąg dalszy na str. 3, 4, 5)

10 lat pracy Partii i organizacji młodzieżowych

Po ogłoszeniu dekretu Prezydium Krajowej Rady Narodowej o utworzeniu Politechniki Śląskiej zaczęła w miesiącach letnich 1945 r. napływać młodzież ze wszech stron do Gliwic. W tym właśnie czasie rozpoczęły swoją działalność: Koło Polskiej Partii Robotniczej oraz Związek Walki Młodych i Organizacja Młodzieży TUR.

Początkowo Koło PPR przy Politechnice liczyło tylko kilkunastu członków. Byli to towarzysze: Kuczewski, Ledwoń, Robakowski, Kwiatkowski, Mroczek, Radzikowski, Sienkiewicz, Didik i inni. Organizacja partyjna główną uwagę zwróciła na sprawę uruchomienia zajęć na wszystkich wydziałach oraz na oddziaływanie polityczne na młodzież.

Już pierwsze zarządzenia Organizatora Politechniki Śląskiej prof. Kuczewskiego wyróżniają członków ZWM jako niezwykle ofiarnie pracujących przy tworzeniu Uczelni.

Sprawy bytowe i kulturalne młodzieży skupiała wówczas „Bratnia Pomoc", która posiadała także dawne tradycje mieszczańskiej działalności politycznej. Wielu spośród członków pierwszego Zarządu Bratniej Pomocy, wywodzących się z dawnego korporanckiego środowiska uważało, że jest to teren dogodny nie do konstruktywnej pracy, ale do rozsiewania obcych nam ideologicznie poglądów.

Wyłoniła się więc konieczność stworzenia zarządu B.P. złożonego z przedstawicieli organizacji młodzieżowych i delegatów poszczególnych wydziałów.

Od tego czasu datował się rozwój B. P. jako masowej organizacji studenckiej, reprezentującej bytowe i kulturalne interesy młodzieży. Bratnia Pomoc stała się miejscem nie tylko starć ideologicznych studentów o różnych zapatrywaniach, ale również stworzyła warunki do nawiązania współpracy między gronem młodzieży zrzeszonej, a niezorganizowanej. Organizacji partyjnej chodziło wówczas o to, aby poprzez współpracę przedstawicieli ZWM, OM TUR i „Wici" i później ZMD (Związek Młodzieży Demokratycznej) w Bratniej Pomocy oddziaływać na całą studiującą młodzież. Z okresu tego wyróżnili się w pracy na terenie B. P.:

(ciąg dalszy na str. 6)

Program uroczystości obchodu X-lecia Politechniki Śląskiej

im. Wincentego Pstrowskiego w Gliwicach

w dniach 26 — 28 listopada 1955 roku

26. XI. 1955 r. — INAUGURACJA UROCZYSTOŚCI

9,30—12,30 Oficjalne otwarcie uroczystości
12,30—13,45 Otwarcie wystawy dziesięciolecia Politechniki Śląskiej
13,45—15,00 Zwiedzanie Zakładów Politechniki
15,00—17,00 Przerwa obiadowa
17,00—19,00 Sesja naukowa — obrady w sekcjach
19,30—22,00 Występy studenckie

27. XI. 1955 r. — SESJA NAUKOWA

9,00—12,30 Sesja naukowa — dalszy ciąg obrad w sekcjach i wydziałach
12,30—14,00 Zwiedzanie Zakładów Politechniki
14,00—16,00 Przerwa obiadowa
16,00—18,00 Zebrania plenarne i zakończenie sesji
19,00 Występy Operetki Śl. „Kraina uśmiechu"

28. XI. 1955 r. — ZJAZD ABSOLWENTÓW POLITECHNIKI ŚL.

Szczegóły Zjazdu w zaproszeniach i specjalnie wydanym informatorze.

Centralne Biuro Obchodu Uroczystości X-lecia Politechniki Śląskiej mieści się w Studenckim Domu Kultury, M. Strzody 30, tel. 44-62.

O pracy wychowawczej wśród młodzieży, kawiarni studenckiej, STN-ach i wielu innych sprawach mówiono na UCZELNIANEJ KONFERENCJI ZSP

W dniu 13. 11. 1955 r. w sali Studenckiego Domu Kultury odbyła się V Konferencja Uczelniana ZSP. Otwarcia Konferencji dokonał tow. Nieroba przew. KU ZSP. Przewodniczącym Konferencji został wybrany tow. Gajewski, za stołem prezydialnym zasiedli m. in. tow. tow. prorektor Przywara, dr Wyspiański, II sekr. KU PZPR tow. Góraj, przedstawiciel GSS tow. Wiatr, Zbigniew Toffel, delegat ZU ZMP oraz aktywiści ZSP z poszczególnych Wydziałów.

Referat sprawozdawczy wygłosił tow. Bolesław Nieroba. Przeprowadził on wnikliwą analizę dotychczasowej pracy KU ZSP oraz podał wytyczne do pracy dla nowego KU. Szczególnie zatrzymał się nad problemami takimi jak: współpraca KU ZSP z Kom. Wydz. z Radami Mieszkańców w DS — oraz nad sprawami stołówek i przychodni lekarskiej.

Tow. Nieroba omówił również w swoim referacie sprawę Klubu Studenckiego, remontu SDK, remontu starych i budowy nowych obiektów sportu masowego.

Z referatu wynika, że były fundusze na intensywniejsze rozwinięcie pracy kulturalno-masowej jak np. na zakup instrumentów dla Wydziałowych zespołów artystycznych, bo władze uczelni przyznały KU ZSP poważną kwotę — 461 tys. zł, zaś Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego przyznało Politechnice Śl. kwotę 115 tys. zł. Niestety z powodu zablokowania tych funduszy przez niektóre jednostki na Politechnice nie zostały one w zupełności zgodnie ze swym przeznaczeniem zużytkowane, a termin realizacji jest dość krótki.

Uczelniana Konferencja ZSP. Fragment prezydium.

Przewodniczący KU ZSP, tow. Bolesław Nieroba wygłasza referat sprawozdawczy

Podając w zakończeniu krótkie wytyczne dla nowego KU tow. Nieroba wezwał wszystkich aktywistów ZSP do wzmożenia pracy kulturalno-wychowawczej, zwłaszcza, że zbliża się II Krajowy Zjazd ZSP na którym powinniśmy przedstawić swoje osiągnięcia.

Po absolutorium udzielonym ustępującemu Komitetowi Uczelnianemu przez konferencję na wniosek przewodn. komisji rewizyjnej tow. Aleksandry Paszek przystąpiono do dyskusji nad referatem.

Dyskusja ta, miejscami była dość burzliwą ale zamieniała się chwilami w polemikę.

Dyskutanci rozstrząsali przeważnie sprawy finansowe lub też takie, które swoją wagą nie dorosły do Uczelnianej Konferencji, zapominając o sprawach najistotniejszych takich jak współpraca Komitetu Uczelnianego z Komitetami Wydziałowymi i Komitetów Wydziałowych z mężami zaufania, pracą wychowawczą i polityczną, praca nad podniesieniem wyników w nauce itp.

Dokładne sprawozdanie z dyskusji podajemy w innym miejscu, tutaj zaś zatrzymamy się jedynie nad niektórymi poruszonymi problemami.

W dyskusji poruszono sprawę stworzenia na Politechnice Śl. rozrywkowego lokalu studenckiego, gdzie w soboty i niedziele student mógłby przy „pół czarnej" przeczytać „Przekrój" i „Panoramę", zagrać w szachy czy w brydża, od czasu do czasu zatańczyć lub posłuchać programu satyrycznego w wykonaniu studenckiego zespołu.

Problem stworzenia studenckiej kawiarni, czy też jak ktoś woli kabaretów literackich, rozpatrywany jest już od dłuższego czasu na szczeblach centralnych, na łamach. Po prostu i innych pism.

Wydaje się, że problem ten nabrzmiał już dostatecznie by wreszcie go przeciąć. I tu otwiera się piękne pole do popisu dla nowego Komitetu Uczelnianego. Sprawa ta nie jest łatwa, ale „nie święci garnki lepią".

Drugim najważniejszym problemem jest udział STN-ów w konferencjach naukowych. W ramach uroczystości X-lecia Politechniki odbędą się na poszczególnych Wydziałach jubileuszowe sesje naukowe. Wydane zostały specjalne skrypty zawierające materiały do sesji. Nie uwzględniono jednak, roli STN-ów, które mają za zadanie kształcić przyszłych naukowców i które mają na swym koncie poważne osiągnięcia.

Jedną z tradycyjnych bolączek na Politechnice, jak słusznie stwierdzili dyskutanci, jest sprawa biletów na wszelkie imprezy. Jeżeli od czasu do czasu można nabyć w KU ZSP bilety na jakiś spektakl teatralny czy operetkę, to ceny ich przewyższają zwykłe możliwości studentów, a na grupę przypada przeważnie jeden do dwóch biletów. Dlaczego np. (sięgnę znów do przykładu przytoczonego powyżej) na Politechnice Wrocławskiej zakupuje się po przystępnych cenach całe sale w operze czy teatrze, a u nas wydział PKM nie potrafi sobie poradzić z tą sprawą czy zorganizować atrakcyjnej imprezy w SDK? Dlaczego nie urządza się spotkań z działaczami kulturalnymi, wieczorów autorskich i wieczorków literackich?

Od nowego wydziału PKM oczekujemy radykalnej zmiany sposobu pracy.

Kilka omówionych przykładowo problemów ma wskazać jak wiele ma do zrobienia nowy KU ZSP. Ale mimo, iż wachlarz poruszanych przez dyskutantów problemów był bardzo szeroki, gdy wychodziłem z sali obrad, nasunęła mi się wątpliwość, czy konferencja spełniła w pełni swoje zadania. Zadaniem konferencji by to nie tylko wskazać na osiągnięcia i braki w dotychczasowej pracy KU ZSP, ale i poszukać konkretnych sposobów usunięcia ich i postawienia całokształtu pracy ZSP na naszej Uczelni na odpowiednim poziomie. Czy wobec braku tych wytycznych nowo ukonstytuowany Komitet Uczelniany ZSP da sobie radę z tymi problemami zobaczymy w najbliższej przyszłości. W każdym razie my życzymy im z całego serca powodzenia.

O czym mówili dyskutanci?

Dyskusja była ożywiona, bogata w treści i wydaje się, że czas przeznaczony na dyskusję był stanowczo za krótki. Prawie u wszystkich dyskutantów przebijała nuta troski o wypracowanie właściwego stylu pracy ZSP na uczelni i poprawy ogólnej sytuacji kulturalnej i bytowej studentów. Padały ostre słowa [illegible] DS, pod adresem ustępującego KU ZSP, pod adresem Zakładu Zbiorowego Żywienia.

W słowach dr Wyspiańskiego wyczuwało się głęboką troskę o zdrowie studiującej młodzieży. Uzasadnił on przyczyny powstawania wielu schorzeń wśród młodzieży. Studenci bardzo często nie przywiązują wagi do badań profilaktycznych, które — jak to wykazała praktyka, są podstawowym środkiem zapobiegania rozwijaniu się różnorodnych chorób. W Domach Studenckich niezbędna jest aktywna współpraca wszystkich mieszkańców z obsługą DS celem utrzymania czystości i higieny w pokojach i w tym kierunku winna uwidocznić się również inicjatywa Rad Mieszkańców poszczególnych DS.

Kol. Koniewicz, delegat Wydz. Mech., **przedstawił w dyskusji rolę mężów zaufania w ich pracy codziennej.** KU ZSP współpracował dotychczas w niewłaściwy sposób z mężami zaufania na semestrach, nie instruował ich systematycznie o bieżących zadaniach a o ich istnieniu przypominał sobie wyłącznie w akcjach społecznych organizowanych na uczelni.

Mężowie zaufania mają do spełnienia [illegible] stać się czy[illegible] mobilizującym całą grupę do aktywnej nauki, dyscypliny studiów, organizować życie kulturalne grupy, wreszcie muszą popularyzować wśród studentów ważniejsze uchwały KU ZSP, o których niestety nie byli dotychczas powiadomieni przez KU.

Delegaci Wydziału Chemicznego i BP i O na Uczelnianą Konferencję ZSP głosują.

Leszek Baranowski, (Wydz. Chemiczny) poruszył sprawę właściwego wyboru mężów zaufania; powinni to być studenci cieszący się autorytetem i zaufaniem kolegów z semestru. **Również przydzielanie zapomóg jest dotychczas jeszcze niewłaściwe.**

Kol. Jasiński, deleg. Wydz. Inż. Sanit., wskazuje na możliwości podejmowania zobowiązań w kierunku podniesienia wyników nauki przez studentów z racji różnorodnych uroczystości ogólnopaństwowych i uczelnianych na wzór młodzieży z zakładów przemysłowych.

Odpowiedzialni opiekunowie semestrów i grup z kadry naukowej w zasadzie ograniczają się tylko do usprawiedliwienia nieobecności studentów na zajęciach. Nie widać u nich troski o wychowanie studenta.

Oczywiście nie dotyczy to wszystkich bez wyjątku opiekunów. Np. **prof. Towarnicki i mgr Kozioł,** obaj opiekunowie sem. A I roku, **żywo interesują się postępami w nauce i życiem studentów, wskazują w organizowanych naradach z grupami w jaki sposób prawidłowo uczyć się, by osiągnąć odpowiednie postępy.**

(Ciąg dalszy na str. 4)

Dnia 9 listopada 1955 r. po długiej, ciężkiej chorobie, zmarł pracownik Sekretariatu naszej Uczelni, dr Stanisław Bauman.

Powiedzieć jednak, że był pracownikiem Sekretariatu — to zbyt mało. Niezależnie bowiem od tego, że z pełną ofiarnością, do ostatniej niemal chwili spełniał swoje codzienne obowiązki, był on wydatnym działaczem kulturalnym w Politechnice i poza nią. Subtelny znawca muzyki, niezrównany koneser literatury, wywierał swoją indywidualnością wielki wpływ na współpracowników, był filarem działalności kulturalnej Zakładowej Organizacji Związkowej i naszego pisma.

Pamięć o Nim pozostanie z nami przez długie lata.

Z przemówienia II sekretarza KU PZPR tow. Stanisława Góraja na Uczelnianej Konferencji ZMP

Chcemy by nasz inżynier należał do przodujących na świecie.

Ambicją każdego inżyniera, ambicją płynącą z gorącego patriotyzmu, powinno być przekształcenie Polski w kraj technicznie przodujący. Chcemy, by nasza technika dorównała na każdym polu najwyższej technice światowej.

Inżynier musi widzieć wielki, szlachetny romantyzm swego zawodu. Tylko ten, kto da się porwać temu romantyzmowi, kto w pracę swą wkłada umiłowanie i pasję, widzi piękno przekształcenie opornej materii w użyteczne produkty. Kto szuka nowych dróg, zachowując przy tym cały szacunek dla dotychczasowego dorobku, będzie dobrym inżynierem. Kto poza produktem swej pracy widzi społeczeństwo, będzie współtwórcą nie tylko przemysłu, ale budowniczym socjalizmu w naszym kraju.

Każdy inżynier musi głęboko odczuwać swoje powiązanie z klasą robotniczą. Znaczy to między innymi, że musi opierać się na inicjatywie robotników uczyć się od nich. Pielęgnować, rozwijać i rozszerzać każdy cenny pomysł, każdą nową myśl. I na odwrót — swoje doświadczenia, swą wiedzę musi przekazywać robotnikom, podnosić kulturę ich pracy zawodowej i kulturę ogólną.

Skromność osobista połączona z głęboką wiedzą praktyczną i teoretyczną, ofiarność w pracy, bezkompromisowość, żarliwość w walce z tym co jeszcze złe w naszym życiu, zapał i entuzjazm w budowie nowego, oto między innymi cechy, którymi winien odznaczać się polski inżynier.

Zainteresowania inteligencji technicznej w naszym kraju nie mogą ograniczać się tylko do kręgu spraw zawodowych. Inżyniera powinny także interesować zagadnienia polityczne społeczne, powinien on zdobywać i pogłębiać znajomość teorii marksizmu-leninizmu. Naukowe podstawy filozofii materialistycznej głoszące nieograniczona poznawalność świata i praw przyrody dadzą inżynierowi pewność, że nie ma tak trudnych problemów których nie możnaby rozwiązać. Uskrzydlą one jego myśli pozwolą śmiało wdzierać się w tajniki natury opanowywać ją, zmuszać do służenia człowiekowi. Inżynier-twórca postępu technicznego wie, że postęp ten nie jest celem w samym sobie.

Nie uprawiamy jakiejś „techniki dla techniki"..

Jesteśmy humanistami. To znaczy, że najwyższym i ostatecznym celem naszej działalności w każdej dziedzinie, a więc i w technice, jest człowiek.

Wiele jeszcze niedostatków widać w pracy naszej inteligencji technicznej. Jednym z nich to niedostateczne zainteresowanie, a nieraz wręcz uchylanie się od pracy politycznej i społecznej w zakładzie pracy po ukończeniu studiów. Nasi absolwenci często nie przyznawali się do przynależności do ZMP i tu przejawia się na naszej Uczelni nie zawsze właściwa praca organizacji partejnej czy ZMP-owskiej.

ZMP-owiec — absolwent naszej Uczelni winien dawać przykład w pracy zawodowej politycznej i społecznej. Tego bowiem oczekuje po nim zakład pracy.

Tych niedostatków i niedociągnięć w pracy inteligencja sama nie przezwycięży. Dopomóc tu musi organizacja partyjna i ZMP-owska. Nasze zarządy wydziałowe ZMP są silne, są bojowe, lecz w wielu wypadkach brak im umiejętności doprowadzenia sprawy do końca. Kołom ZMP-owskim brakuje samodzielności w pracy. Niedostateczna jest współpraca między kołami ZMP a grupami partyjnymi na wydziałach.

Koła i zarządy wydziałowe ZMP winny żądać, winny bić się o pomoc ze strony grup partyjnych i OOP, szczegółowić, a trudnymi problemami i dyskutować je z towarzyszami.

Tylko od wspólnego działania, od jak najbardziej ścisłej współpracy zależeć będą wyniki naszej pracy.

Zadaniem wszystkich ZMP-owców jest przenieść plon dzisiejszej konferencji do najniższych szczebli organizacyjnych naszej uczelni, do niezorganizowanych uczyć, przekonywać i ubojawiać na codzień w myśl hasła:

Każdy członek ZMP aktywistą!

Nie ma ZMP-owca bez zadania organizacyjnego!

Sprostowanie

Do ostatniego numeru „Trybuny Politechniki" wkradły się dwa błędy zniekształcające treść wniosków i uchwał konferencji PZPR (str. 2).

Wniosek czwarty winien brzmieć: „Komitet winien zwrócić uwagę kierownictwu Uczelni na konieczność przeanalizowania sytuacji katedr, których kierownicy i pracownicy naukowi są zbyt słabo związani z uczelnią, co szkodliwie odbija się na pracy tych katedr".

Ponadto omyłkowo połączono (w przedostatnim punkcie) dwa wnioski dotyczące pracy AZS i oceny pracy Wydziałów. Wnioski te są oczywiście niezależne od siebie.

REDAKCJA

Mgr inż. F. Przybyła

O ważności właściwej oceny studentów przy egzaminach na pierwszym roku studiów

Wyniki czerwcowej sesji dyplomowej na Wydziale Elektrycznym mocno zaalarmowały personel nauczający nie tylko tego Wydziału. Czwarta część studentów przy egzaminie dyplomowym wykazała brak znajomości podstawowych zagadnień oraz brak umiejętności rozwiązywania najprostszych zadań. Wstyd przytoczyć przykłady braków stwierdzonych u studentów, którzy po czteroletnich studiach na podstawie ocen egzaminatorów doszli do egzaminu dyplomowego.

Szeroko dyskutowano na otwartym zebraniu grupy partyjnej Wydziału Elektrycznego, jaką pomoc udzielić studentom 3 i 4 roku studiów, aby uniknąć podobnego stanu w następnych sesjach egzaminacyjnych. **Nasuwa się w dalszym ciągu pytanie jak na przyszłość uniknąć takiej sytuacji w ogóle.**

Szereg wybitnych dydaktyków uchwaliło w Polanicy aby **stawiać** w dużej mierze **na studia własne studenta.** W nowym programie studiów zredukowano dla tego czas zajęć szkolnych, pozostawiając wiele czasu na naukę domową. **Okres przejściowy jednak jest bardzo niebezpieczny,** gdyż od studenta, prowadzonego do tej pory aż do przesady za rękę, wymaga się obecnie pewnej inicjatywy własnej i większej samodzielności. **Nasuwa się potrzeba wzmożonej pracy personelu dydaktycznego, a zwłaszcza opiekunów** w kierunku udzielania studentom wyczerpujących wskazówek co do sposobów pracy domowej i korzystania z literatury danego przedmiotu. **Nasuwa się potrzeba wzmożonej kontroli pracy własnej studentów w domu akademickim.**

Specjalnej wagi nabiera **sprawa gruntownego egzekwowania wiadomości studentów.** Ocena przy egzaminach winna odbywać się według znanej zasady, że stopień dostateczny orzeka: „umie wszystko dostatecznie", stopień dobry: „umie wszystko dobrze" itd.

Tylko przy takiej sprawiedliwej ocenie pozostaniemy prawdziwymi przyjacielami młodzieży. Wdzięczność studenta świadomego za „przymknięcie jednego oka lub obydwu" nie trwa długo. Potwierdzą to „oblani" przy egzaminie dyplomowym lub ci, którzy w przemyśle napotykają na mur trudności.

Obiektywna i gruntowna ocena odgrywa rolę specjalną na pierwszym roku studiów. Pomimo bardzo starannej pracy komisji rekrutacyjnej, na pierwszy rok studiów dostaje się pewien odsetek studentów, którzy nie powinni byli obierać kierunku studiów technicznych. Obserwacja studentów w czasie całego pierwszego roku studiów oraz oceny egzaminów dają doskonałe świadectwo, czy student nadaje się do dalszych studiów technicznych, czy też należy skierować go na inne studia. Selekcję przeprowadzać należy wobec tego już na pierwszym roku, a nie dopiero na ostatnich latach studiów, czy przy egzaminie dyplomowym.

Obok innych przedmiotów podstawowych specjalną rolę na wię

(Ciąg dalszy na str. 4)

Rzućmy okiem wstecz...

10 lat pracy Politechniki Śląskiej

Historia powstania i dynamicznego rozwoju Politechniki Śląskiej w minionym dziesięcioleciu, jest pięknym przykładem wspaniałych możliwości rozwoju nauki i kultury narodowej stworzonych przez ustrój socjalistyczny.

Śląsk, największe skupisko ciężkiego przemysłu w Polsce nie posiadał w okresie przedwrześniowym wyższej szkoły technicznej. Dopiero po wyzwoleniu społecznym i narodowym, w niespełna 2 tygodnie po zakończeniu działań wojennych przeciw hitlerowskim Niemcom, staraniem ówczesnego wojewody śląsko-dąbrowskiego gen. Aleksandra Zawadzkiego powołana została do życia Politechniki Śląska z siedzibą w Gliwicach.

Organizatorem został mianowany późniejszy Rektor Władysław Kuczewski. Uczelnia w chwili powstania odczuwała prawie w każdej dziedzinie braki. Nie posiadała pomieszczenia, a personel naukowy był bardzo szczupły.

Jednak dzięki opiece Rządu i Partii oraz postawie i wielkiej woli utworzenia Uczelni tak wśród pracowników jak również wśród studentów, których wtedy Politechnika liczyła około 1.200, przeszkody zostały przezwyciężone. Po tymczasowym pobycie i korzystaniu z gościny Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, już droga **inauguracja roku akademickiego odbyła się w dniu 1 października 1945 r. w Gliwicach.**

Studia odbywały się wtedy na czterech wydziałach wymienionych w akcie erekcyjnym, a to: Chemicznym, Elektrycznym, Inżynieryjno-Budowlanym i Mechanicznym.

Dla celów dydaktycznych Uczelnia otrzymała wówczas 3 budynki przy ul. Marcina Strzody. Budynki te były poważnie uszkodzone i terminowe rozpoczęcie wykładów zawdzięczamy ofiarności studentów, którzy własnymi rękami przeprowadzili remonty. Politechnika Śląska liczyła wówczas 54 katedry i ponad dwa tysiące słuchaczów. Te trzy gmachy nie stały w żadnej proporcji z potrzebami Uczelni. Brak było jakichkolwiek laboratoriów, a nawet sal wykładowych wyposażonych w niezbędne stoły i krzesła.

Trudne warunki okresu początkowego nie załamały kolektywu pracowników naukowych lecz przeciwnie, spotęgowały ich wysiłki dla usprawnienia pracy dydaktycznej. Już w końcu stycznia 1946 r. prof. Jakób z ówczesnym adiunktem inż. Pukasem zorganizowali na Wydziale Chemicznym prowizoryczne laboratoria. Podobnymi osiągnięciami na Wydziale Mechanicznym mogą się w tym okresie czasu poszczycić: prof. Biernawski z inż. Mołodeckim, prof. Burzyński, prof. Ochęduszko, prof. Staub.

Dalszy rozwój umożliwiło przekazanie Politechnice z początkiem 1946 r. — znowu dzięki poparciu wojewody gen. Zawadzkiego — trzech budynków przy ul. Stalinogrodzkiej, Powstańców i Konarskiego, które po adaptacji i przeprowadzeniu remontów pomieściły laboratoria i sale rysunkowe oraz część katedr Wydziałów Mechnicznego i Elektrycznego.

Ważnym wydarzeniem w dziejach Politechniki Śląskiej było kreowanie w jesieni 1951 r. Wydziału Górniczego. Po uruchomieniu tego piątego z kolei wydziału, w roku akademickim 1951/52 liczba studentów przekroczyła trzy i pół tysiąca, a ilość katedr wzrosła do 81. Na Wydziale Inżynieryjno-Budowlanym powstał w 1949 r. Oddział Architektury, a w 1950 roku Oddział Inżynierii Sanitarnej. Pierwsi absolwenci tych specjalności otrzymali już dyplomy inżynierskie i pracują.

W roku 1952 utworzono dalsze dwa wydziały: Budownictwa Przemysłowego oraz Energetyczny. **Obecnie Politechnika posiada siedem wydziałów, a to: Budownictwa Przemysłowego i Ogólnego, Chemiczny, Elektryczny, Energetyczny, Górniczy, Inżynierii Sanitarnej i Mechaniczny.**

W roku 1954 liczba studentów przekroczyła 3 i pół tysiąca i postawiła naszą uczelnię na drugim miejscu w kraju po Politechnice Warszawskiej, co do ilości studentów.

W czasie 10 lat pracy, liczni pracownicy naukowi mogą się poszczycić poważnymi osiągnięciami nie tylko w dziedzinie dydaktyki, lecz również na odcinku prac naukowo-badawczych oraz bezpośredniej pomocy dla przemysłu.

W uznaniu zasług dla Uczelni i gospodarki narodowej władze państwowe przyznały naszym pracownikom nagrody państwowe różnych stopni oraz wysokie odznaczenia państwowe. Pracownicy naukowi Politechniki Śląskiej biorą również udział w pracach Polskiej Akademii Nauk oraz Polskiego Komitetu Normalizacyjnego. Innym sposobem niesienia pomocy przemysłowi i pogłębiania więzi teorii z praktyką to utworzenie w 1949 roku Poradni Racjonalizatorskiej. Spełnia ona bardzo poważne zadanie i jak dotąd wykazuje się poważnymi wynikami.

Ciągły rozwój naszej Uczelni wykazywał w ciągu lat, że gmachy już istniejące tak dla celów naukowych jak również pomieszczenia na domy studenckie nie zaspokajają rosnących potrzeb. Powstała więc w 1949 roku śmiała myśl budowy Dzielnicy Akademickiej, możliwa tylko do zrealizowania w warunkach ustroju socjalistycznego. Z projektu, którego autorem był prof. Szerszeń jest już dziś wybudowany gmach Inżynierii Budowlanej, oraz większa część gmachu Wydziału Górniczego. Nadmienić należy, że autorami projektu gmachów są również pracownicy naukowi Politechniki. Równocześnie z rozbudową gmachów uczelnianych powstawały budynki, oraz inne instytucje zabezpieczające odpowiednie warunki socjalno-bytowe studentów.

Obecnie istnieje 16 domów akademickich, oraz 5 internatów dla młodzieży Studium Przygotowawczego. W tym — dwa nowe domy akademickie przy ul. Łużyckiej 28 i 30, obliczone po 350 miejsc każdy. Czynne są 4 stołówki dla studentów Politechniki oraz jedna dla Studium Przygotowawczego. Są one w porównaniu ze stołówkami z roku 1945 większe i bardziej komfortowo urządzone. Na ukończeniu jest stołówka przy ul. Łużyckiej. W chwili obecnej wydaje się około 3700 obiadów dziennie.

Celem troski o zdrowie studentów istnieje ciągle rozwijające i doskonalające się ambulatorium. Zatrudnia ono 6 lekarzy oraz stwarza możliwość porad u lekarzy specjalistów. W nowym ambulatorium przy ul. Moniuszki będzie 30 łóżek w izbie chorych.

Państwo Ludowe, aby zabezpieczyć warunki materialne studentów przyznaje ogromne kredyty na stypendia dla studentów, którzy wykazują się dobrymi wynikami w nauce i odpowiednią postawą społeczną. **W chwili obecnej około 75 proc. studentów pobiera stypendia.**

W miarę rozwoju Politechniki rosła również świadomość ideologiczna pracowników. Prawie wszyscy pracownicy naukowi przeszli szkolenie ideologiczne i zdali egzaminy. Obecnie w dalszym ciągu odbywa się szkolenie na wyższym poziomie.

Życie kulturalne jest organizowane na terenie Studenckiego Domu Kultury, w którym studenci mogą spędzić czas wolny od nauki. Aby wyrobić w studentach nawyki do pracy badawczej powstały Studenckie Towarzystwa Naukowe. W nich to studenci próbują swych sił i stawiają pierwsze kroki w pracy naukowej pod okiem doświadczonych pracowników nauki.

Uczelnia nasza do końca 1954 r. wydała ogółem 5348 dyplomów inżynierskich, w tym przeszło 2000 dyplomów magisterskich starego typu.

Jak więc widzimy Politechnika Śląska z nikłych zaczątków w 1945 roku stała się potężną Uczelnią techniczną. Mury jej opuściły liczne rzesze wysokokwalifikowanych specjalistów, z których wielu zajmuje odpowiedzialne stanowiska na niemal wszystkich odcinkach życia naszego kraju.

OBRADY IV KONFERENCJI UCZELNIANEJ ZMP

wytycznymi do dalszej pracy organizacji

W dniu 6 listopada br. organizacja ZMP-owska naszej uczelni przeżywała ważne chwile. W dniu tym młodzież ZMP-owska wybierała nowe władze organizacyjne.

„Półtora roku minęło od dnia ubiegłej konferencji wyborczej — **powiedział przewodniczący ZU ZMP tow. Cieślak w swym referacie.** — Miniony okres sprawozdawczy cechowały znamienne wydarzenia dla życia i pracy naszej organizacji. Bardzo ważnym wydarzeniem był II Zjazd ZMP i V Festiwal Młodzieży i Studentów w Warszawie".

Jak nasza organizacja wykorzysta w swej pracy te wielkie wydarzenia — oto pytanie, które stawiał sobie każdy delegat zabierający głos w dyskusji. Szeroko i wyczerpująco omawia ten problem tow. **Władysław Wardos,** student III r. Wydz. Chemicznego.

„Istnieją nieporozumienia — mówi tow. Wardos — co do roli i metod pracy zarządu ZMP i aktywu. Przed Zjazdem metodą dość powszechną było nieuzasadnione i bezmyślne komenderowanie. Po Zjeździe nastąpił zupełny zwrot w pracy naszej organizacji. Zarząd i aktyw w oczekiwaniu na to, aż „ruszą doły" często niewiele robił. Popadł z jednej krańcowości w drugą. Takie stanowisko biernego wyczekiwania na inicjatywę oddolną było całkowicie niesłuszne. Musimy umieć nie tylko dostrzegać tę inicjatywę, ale także umieć ją pobudzić i wnieść do niej swój własny wkład — pomysłowość i doświadczenie organizacyjne. Bierne wyczekiwanie na inicjatywę oddolną prowadzi jedynie do żywiołowości w pracy. Zarząd Uczelniany i Zarządy Wydziałowe ponoszą odpowiedzialność za niedostrzeganie i niewykorzystanie inicjatywy członków.

Plany pracy nie zawierały żadnych konkretnych danych, ograniczając się do ogólnikowych sformułowań jak np.: kontynuowanie szkolenia, mobilizacja ZMP do nauki przez uświadomienie" itd. Plan pracy traktowany był formalnie i realizowany tylko dlatego, że wymagają tego instancje nadrzędne. Opieszałość i wygodnictwo w pracy kół prowadziło do zaniku aktywności członków. Przykładem była kampania sprawozdawczo-wyborcza w kołach.

Trzeba, abyśmy zdali sobie sprawę — mówił w referacie tow. Cieślak — że bez bliskiej, codziennej więzi, bez serdecznego i troskliwego stosunku do ludzi, bez nieustannego, bliskiego obcowania ze studentami naszych aktywistów, nie może przynieść trwałych i owocnych skutków nasza działalność społeczna.

Organizacja nasza niewłaściwie prowadzi ofensywę ideologiczną zwężając ją do wykładów i prelekcji, brak jest praktycznego stosowania ideologii marksistowskiej. Cóż z tego, że student potrafi cytować na pamięć prawa dialektyki i umie formuły, jeżeli w życiu postępuje inaczej.

Organizacja ZMP musi nie tylko tłumaczyć i wyjaśniać teorię ideologii marksizmu-leninizmu, ale w procesie walki wszechstronnie wychowywać, kształtować umysł, uczucia, wolę i moralność młodzieży. Najważniejszym zadaniem ofensywy ideologicznej jest kształtowanie twórczego stosunku do nauki.

Oto ważny moment Uczelnianej Konferencji ZMP — głosowanie. Od nas samych zależy jaki będzie nowy Zarząd Uczelniany...

Trzeba, aby każdy student był świadomy tego, że za jego wyniki w nauce, postawę społeczną odpowiada nie tylko kolektyw, jak mylnie dotąd pojmowano, ale sam student.

Niemało czasu poświęcono na omówienie dyscypliny studiów. Delegaci stwierdzili, że słaba dyscyplina wynika z postawy drobnomieszczańskiej, z burżuazyjnego pojmowania dyscypliny studiów przez niektórych studentów. Bo o czymże może świadczyć fakt, że kol. Warecki z IV BPiO potrafi się wyrazić do organizatora, który powiadamia go o zebraniu „...Bądź spokojny, spełniłeś swoje zadanie!..."

Tow. tow. Meducki, Kośmiński, Przeczek wskazali na ogromne zaniedbanie pracy na odcinku kulturalnym.

SDK powinien stać się przedmiotem troski i zainteresowania władz uczelni i organizacji młodzieżowych. Powinien spełniać rolę centralnego ogniska kulturalnego, być przedłużeniem pracy kulturalnej na wydziałach.

Nie możemy jednak nie widzieć osiągnięć zespołów artystycznych, których programy artystyczne cieszą się dużą popularnością (? — Red.) wśród studentów. Duże zainteresowanie i pomoc dla podniesienia pracy kulturalnej i sportu masowego okazały władze uczelni przydzielając fundusze na zakup instrumentów muzycznych, oraz ostatnio sumę 100 tys. zł dla naszego koła AZS na zakup 60 rowerów turystycznych i 40 par łyżew z butami.

Możemy sobie powiedzieć, że kampania sprawozdawczo-wyborcza wykazała niedociągnięcia w pracy ZMP, ale jednocześnie udowodniła, że aktyw zetempowski dobrze zrozumiał kierunek pracy w organizacji po II Zjeździe ZMP. **Aktyw ZMP wykazał, że sprawa kształtowania światopoglądu młodego człowieka jest przede wszystkim sprawą organizacji ZMP.**

Musimy zdać sobie sprawę, że to, w jakim stopniu kampania sprawozdawczo-wyborcza przyczyni się do poprawy pracy ZMP zależy od nas samych.

Trzeba więc w pracę wkładać więcej zapału i więcej entuzjazmu młodzieńczego.

Delegaci Wydziału Elektrycznego z uwagą przysłuchują się obradom Uczelnianej Konferencji ZMP.

X-LECIE w obiektywie

Ambitna, dzielna i pełna zapału do pracy i zabawy jest młodzież ze Studium Przygotowawczego.

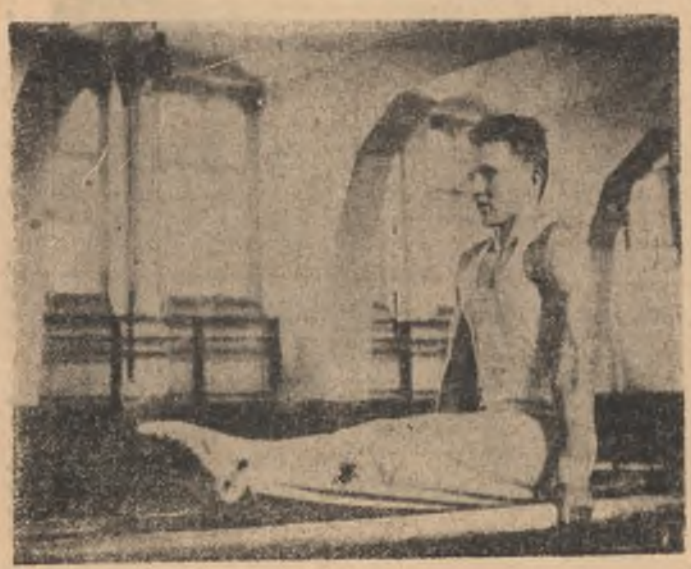

Na poręczach ćwiczy Jan Żelechowski, członek kadry gimnastycznej AZS. W „cywilu" Żelichowski jest studentem II roku Wydziału Budownictwa Przemysłowego i Ogólnego.

Na uroczystym posiedzeniu Senatu wręczono pracownikom naszej Uczelni odznaczenia państwowe

Dnia 7 listopada br. odbyło się uroczyste posiedzenie Senatu Politechniki Śląskiej, podczas którego ob.

Brązowym Krzyżem Zasługi dekoruje tow. Nieszporek, Katarzynę Ocik, sprzątaczkę Katedry Mechaniki Technicznej.

Rektor prof. kand. nauk techn. Zbigniew Jasicki udekorował zasłużonych pracowników naukowych i administracyjnych Medalami Dziesięciolecia Polski Ludowej, przyznanymi im Uchwałą Rady Państwa z dnia 22 lipca 1955 r. (Listę odznaczonych podaliśmy w numerze 14 (32) z dnia 5 października 1955 r.)

Po dokonanej dekoracji do odznaczonych przemówił ob. Rektor w krótkich słowach gratulując im sukcesów w ubiegłym dziesięcioleciu i życząc równocześnie dalszych osiągnięć w drugim dziesięcioleciu Polski Ludowej.

Do życzeń wyrażonych przez ob. Rektora dołącza się także Redakcja „Trybuny Politechniki".

Esbe

Dziesięć lat temu na Politechnice Śląskiej

Gliwice, listopad 1945 rok

przypomina nam z. prof. inż. T. Pukas

ROK AKADEMICKI 1945/46. Politechnika Śląska rozpoczyna pracę w Gliwicach. Niełatwe to zadanie. Wprawdzie mieszkania dla pracowników i bursy studenckie są ale o pomieszczenia nadające się na uczelnię techniczną jest trudno. Budynki, kiedyś szkolne, ewentualnie nadające się dla uczelni to albo szpitale czynne, albo szpitale opuszczone i zdewastowane działaniami wojennymi.

W trzech budynkach przy ul. M. Strzody: 19, 21 i 23 umieszczono cztery wydziały, około 60 katedr. Wydział Chemiczny otrzymał gmach częściowo spalony przy ul. M. Strzody 23. Kiedyś była w nim średnia szkoła zawodowa, w czasie wojny szpital. W chwili przydzielenia budynku jego stan wewnętrzny był opłakany: w salach, piwnicach, klatkach schodowych porozrzucane bandaże gipsowe opatrunki chirurgiczne rąk, nóg, bielizna szpitalna, szyby powybijane, pierwsze piętro wypalone...

Pionierzy Wydziału Chemicznego: profesor dr Wiktor Jakób, pierwszy Dziekan prof. dr Adolf Joszt, inż. Czesław Jodko, autor niniejszego oraz studenci Wydziału Chemicznego uporządkowali gmach w ciągu kilku dni.

Pogotowie Techniczne Politechniki Śląskiej wykonało najpilniejsze remonty. Pracę jako tako można zacząć...

LISTOPAD 1945 ROKU. Rok szkolny semestr zimowy Politechniki Śląskiej rozpoczęty. Najwcześniej pracę podjął Wydział Chemiczny. Pierwszy wykład wygłosił prof. dr Wiktor Jakób. Pod jego przewodnictwem powstaje Komitet Rozbudowy Wydziału Chemicznego. Pracują w nim: Dziekan prof. dr A. Joszt, prodziekan prof. dr W. Leśniański, dr M. Śmiałowski, prof. dr M. Kamieński, prof. J. Krakowski, prof. dr S. Bretsznajder adiunkt Czesława Troszkiewicz, adiunkt T. Mazoński i inni...

Wykłady odbywają się w złych warunkach: ciasno, brudno i zimno. Laboratoriów nie ma. Przyrządów, aparatów, szkła, chemikalii nie ma. Zaopatrzeniem Wydziału Chemicznego zajęli się prof. dr W. Jakób, inż. Czesław Jodko oraz ja. Rektor prof. W. Kuczewski pieniędzy nie żałował.

Rezultaty wyjazdów i zakupów w Krakowie, Wrocławiu, Katowicach były niewielkie w porównaniu z potrzebami. Warsztaty Politechniki Śląskiej systemem gospodarczym, w gmachu przy ul. Strzody 23, przygotowywały w szybkim tempie prowizoryczne laboratoria, przede wszystkim dla studentów I-go i II-go roku. Z pełnym wyposażeniem laboratoriów jednak wciąż było źle. Aż tu jednego dnia prof. Wiktor Jakób wita się ze mną w sposób niecodzienny, z zagadkowym uśmiechem i słowami:

— Panie Tadeuszu, troska o zaopatrzenie laboratoriów w sprzęt znika, bo...

Ob. Zdzisław Żelechowski w okolicy Prudnika odkrył porzucony sprzęt laboratoryjno-chemiczny. Postąpił wysoce szlachetnie, zgłosił to odkrycie w Województwie. Wojewoda gen. Aleksander Zawadzki, serdeczny przyjaciel Politechniki Śląskiej wydelegował ob. mjr. Leona Fojcika do Rektoratu Politechniki Śląskiej. Rektor zawiadomił o fakcie prof. W. Jakóba, który zlecił mi zorganizowanie odpowiedniej ekipy, mającej działać w terenie. Dnia 15 listopada 1945 roku ekipa w składzie osobowym mjr. L. Fojcik, ob. Z. Żelechowski, inż. J. Schulc, 4-ch milicjantów akademickich, w autach osobowym i ciężarowym pod moim kierownictwem wyjechała w teren. Zgodnie ze wskazaniem ob. Żelechowskiego znaleziono w młynie i w stodołach skrzynie z różnymi przyrządami chemicznymi, porcelaną laboratoryjną i szkłem laboratoryjnym. W wielu domach we wsi Krzepice używano już cennych naczyń laboratoryjnych np. parownic porcelanowych jako talerzy, zlewek jako szklanek, tygli jako kieliszków.

Ułożyliśmy plan działania, ale wkrótce zainteresowały się nami miejscowe władze i widocznie nasz zewnętrzny wygląd i okazane dokumenty nie budziły zaufania. Porucznik W. O. P. ob. K. w towarzystwie 10 żołnierzy odprowadził nas, niebardzo wesołych i zadowolonych z takiego obrotu sprawy, na Komendę. Tam, wprawdzie bardzo delikatnie, ale zdecydowanie kazano nam czekać aż dowódca telefonicznie porozumie się z gen. A. Zawadzkim i sprawdzi, czy istotnie jest poinformowany o naszej wyprawie. Po krótkim czasie wszystko przyjemnie się wyjaśniło, a dowódca zapałał nawet ku nam wielką sympatią, włączył się w akcję, wskazał porzuconą 641-tomową techniczną bibliotekę, którą przewieźliśmy do Gliwic, przekazując Głównej Bibliotece Politechniki.

Akcję zwożenia przyrządów, szkła i porcelany prowadzono komisyjnie, w obecności przedstawicieli Starostwa. Akcja trwała do 6 grudnia 1945 roku.

Brali w niej ofiarny udział inż. J. Szulc, inż. Cz. Jodko, inż. T. Mazoński, inż. W. Kozak, inż. W. Kisielow. W niejedną noc budziliśmy w bursach studentów chemików, którzy z zapałem dźwigali skrzynie do magazynów na strychach i wieży gmachu chemii, przygotowanych pięknie przez adiunkta inż. Cz. Troszkiewicz.

Laboratoria elementarnie wyposażono, ćwiczenia studenckie uruchomione.

Mgr inż. Sławomir Wilk

Dlaczego kolokwia dla niektórych studentów stanowią trudności?

Kandydat wstępujący na I rok Politechniki wyobraża sobie nieraz, że jedynym zadaniem uczelni jest zaopatrzenie studentów w pewną dość dużą ilość wiadomości, które można wykuć na pamięć. **Tymczasem zadaniem każdej szkoły jest kształcenie, przez które należy rozumieć:**

- **wychowywanie,**
- **rozwijanie umysłu,**
- **zaopatrywanie studentów w pewien określony programem zasób wiadomości.**

Rozpatrzmy teraz przyczyny, dla których Politechnika musi tak duży nacisk kłaść na rozwijanie umysłu, tj. na rozwijanie dyspozycji umysłowych, na przyzwyczajanie do jasnego, ścisłego i samodzielnego myślenia naukowego i samodzielnego zdobywania wiadomości oraz na ćwiczenie uwagi, zdolności, obserwacji, fantazji, pamięci.

W skomplikowanym aparacie życia społecznego każdy człowiek spełnia pewną rolę. Nie można wyobrazić sobie nowoczesnego społeczeństwa, w którymby nie było ludzi wykonujących zadania wymagające samodzielnego myślenia. Jasnym jest, że większość tych zadań spada na barki ludzi posiadających wyższe wykształcenie. Szkoła wyższa musi więc zaprawić studentów do samodzielnego myślenia.

Wielu inżynierów twierdzi, że połowa wykonywanych przez nich prac polega na rozwiązywaniu problemów o których na Politechnice nawet nie słyszeli. **Musimy sobie zdawać sprawę z tego, że nie da się tak skonstruować programu Politechniki, by studenci w czasie studiów zapoznali się z rozwiązywaniem wszystkich problemów, z którymi mogą spotkać się w praktyce, gdyż:**

- **studia musiałyby trwać nie pięć — ale przynajmniej 20 lat!**
- **gdyby nawet program uwzględniał wszystkie obecnie nurtujące przemysł problemy, to i tak autorzy programów nie są w stanie przewidzieć wszystkich zagadnień, które będą aktualne w przemyśle za lat piętnaście!**

A przecież zadaniem Politechnik jest nie tylko kształcenie ludzi, którzyby potrafili utrzymać obecny stan naszego przemysłu, lecz przede wszystkim ludzi, którzy zapewnią temu przemysłowi nieustanny rozwój.

Dlatego za najważniejsze zajęcia na uczelni należy uważać wykonywanie projektów (prac przejściowych) i trudnych ćwiczeń laboratoryjnych. Dopiero przy samodzielnym wykonywaniu projektu lub rozwiązywaniu trudnego problemu w laboratorium (dobrze wyposażonym — Red.) **student nabywa umiejętności wykorzystywania nabytych wiadomości, ćwiczy swoją pomysłowość i wyobraźnię oraz przyzwyczaja się do wykorzystywania literatury technicznej — krótko mówiąc: zaczyna być inżynierem.**

Ażeby jednak poważniejsze projekty i prace laboratoryjne mogły być przez studentów wykonywane samodzielnie **trzeba studentów do tego przygotować.** Dlatego tematy pisemnych kolokwiów już od pierwszego roku począwszy zawierają w sobie problemy na razie łatwe, ale wymagające nie tylko pamięciowego opanowania materiału, lecz także samodzielnego myślenia.

Wynika stąd, że do kolokwiów z większości przedmiotów należy przygotowywać się rozwiązując samodzielnie zadania. Zbiory takich zadań zostały wydane do każdego przedmiotu. Rozwiązując zadania student uczy się myśleć, a jednocześnie wyjaśniają mu się pewne pojęcia i pewne wzory tak, że sam nie wie kiedy nauczy się ich na pamięć.

Pojęcia i wzory wyuczone przy okazji rozwiązywania zadań przedstawiają w umyśle studenta realną treść.

Sprawa wydaje się tak jasna, że nie trzeba o niej mówić.

A jednak dość często spotykamy na kolokwiach studentów, których przygotowanie się do kolokwium polegało jedynie na wykuciu na pamięć pewnej ilości definicji i wzorów. Studenci tacy posługują się wyrażeniami i symbolami, pod którymi nie kryją się u nich żadne wyraźne pojęcia.

Na dowód, że tak dzieje się często przytoczę kilka faktów:

Na kolokwium z Teorii Maszyn Cieplnych na jednym z Oddziałów Wydziału Górniczego w temacie zadania pisemnego było wyraźnie napisane: „Ciśnienie w zbiorniku jest niższe od ciśnienia otoczenia o 300 mm H_2O". **Otóż okazuje się, że do obliczenia masy gazu zawartego w zbiorniku wszyscy studenci, którzy pisali ten temat posłużyli się ciśnieniem bezwzględnym wyższym od ciśnienia otoczenia, gdyż w notatkach był wzór:** $p = p_m + p_o$...

Pewien student Wydziału Energetycznego na pytanie co to jest stopień suchości pary mokrej **odpowiedział dobrze:** „Jest to stosunek masy pary nasyconej suchej do całkowitej masy pary mokrej".

Ale na następne pytanie: „W zbiorniku znajduje się 40 kg pary nasyconej suchej i 10 kg kropelek cieczy. Ile wynosi stopień suchości pary mokrej zawartej w zbiorniku?" **już odpowiedzieć nie potrafił, gdyż nie rozumiał słów, których użył w prawidłowo powiedzianej definicji.**

Pewien student Wydziału Mechanicznego na pytanie: „Co to jest wartość opałowa?" **odpowiedział:** Jest to ilość ciepła potrzebna do spalenia zupełnego i całkowitego jednostki masy paliwa bez dostępu powietrza w czasie jednej godziny", **gdyż definicje wyuczył się na pamięć, nie zastanawiając się nad ich treścią.**

Wystarczyło więc lekkie zdenerwowanie, aby słowa używane w kilku definicjach pomieszały mu się razem. A przecież od studenta nie wymaga się, żeby powiedział definicję dokładnie tymi słowami, których używał profesor na wykładzie, lecz żeby wypowiedział poprawnie treść definicji choćby nawet całkiem innymi słowami.

Takim studentom musi się oczywiście stawiać oceny niedostateczne, gdyż tego rodzaju wiadomości nie potrafią oni wykorzystać w praktyce technicznej. Natomiast studenci, którzy w czasie nauki na Politechnice zdobyli umiejętność samodzielnego myślenia i samodzielnego zdobywania wiadomości nie tylko bez kłopotów przejdą przez kolokwia i egzaminy, lecz także dadzą sobie w przemyśle radę zarówno z problemami, z którymi zapoznali się na Politechnice, jak też z problemami zupełnie nowymi.

Czy naprawdę można sobie darować?

Recenzja niefachowa

Chciałoby się często porozmawiać o ostatnio wyświetlanych filmach. Niestety wszelkie nowości przychodzą do Gliwic tak późno że ze swobodnej rozmowy nic nie wychodzi. Dyskutanci mimo woli zaczynają mówić słowami jednej z wielu recenzji, tej, która najbliższą jest ich zdaniu. Wypadałoby więc tutaj również zajmować się jedynie filmami, które w omówieniu nowości „Przegląd kulturalny" wymienia w rubryce: „Można sobie darować".

Tym razem jednak chciałbym rzucić parę słów o wszechstronnie opisanym „Błękitnym krzyżu". Powodzenie miał on ogromne, czego dowodem był choćby dodatkowy seans o godz. 21.30. Reakcja większości widzów była wyjątkowo zgodna z obrazami na ekranie: sala milkła, lub rozbrzmiewała szmerem ulgi w odpowiednich chwilach, przekonuje to o trafności i czytelności filmu. Natomiast jedna sprawa była zdecydowanie niejasna, topografia terenu akcji. Film był przecież na tyle jeszcze dokumentalny, że chciałoby się zobaczyć trasę całej wyprawy na mapie. Wiemy, że mapa na ekranie potrafi żyć: np. droga ekspedycji mogła rozwijać się na nieruchomym szkicu. Żeby nie łamać jednolitości obrazu, można było szkic ten wmontować w scenę narady przed wyprawą, czy ja wiem zresztą gdzie — nie znam się na tym. Niech się realizatorzy martwią!

Poza tym wyczuwało się, że napięcie sali początkowo duże malało z upływem minut. Coraz wyraźniej wszyscy zdawali sobie sprawę, że już nic nie grozi uczestnikom wyprawy ratunkowej. Natomiast trudno mieć, jak jeden z recenzentów, pretensję do realizatorów o to, że żołnierze niemieccy nie byli pokazani z bliska. Przecież właśnie tak z daleka widzieli ich ratownicy i my winniśmy tak samo na nich patrzeć. Poza tym dyskusyjną wydaje się decyzja połączenia tego filmu z rumuńską kreskówką.

Tyle niefachowych i wyrywkowych uwag o „Błękitnym krzyżu", tym bardziej, że w sposób zasadniczy wypowiedziały się o nim wszystkie autorytety w dziedzinie filmu.

Przypuszczam, że wielu z nas, studentów, miałoby coś do powiedzenia od siebie na temat wyświetlanych bieżąco filmów. Tak samo niefachowo, choć może trochę lepiej. A więc proszę: następny — za dwa tygodnie.

Tem

O ważności właściwej oceny

(Dokończenie ze str. 2)

kszości Wydziałów powinna odgrywać fizyka. Student spotyka się tutaj z podstawami późniejszych przedmiotów specjalizacyjnych i może wykazać, czy zdolny jest wdrożyć się w „myślenie techniczne". Nie wystarczy tu werbalne wykuwanie definicji, a jako podstawę oceny winno się brać pod uwagę przede wszystkim zdolność zastosowania teorii do rozwiązywania zadań i prostych problemów.

Odsetek ocen niedostatecznych przy pytaniach kontrolnych maleje w miarę zbliżania się do egzaminu. Pozostaje jednak pewna ilość studentów, którzy pomimo udzielanej im pomocy nie są zdolni do opanowania technicznego podejścia do zagadnień. Pewna część tych studentów jednak potrafi „wykuć" całe partie materiału i czasem zdoła „oczarować" egzaminatora. Wydaje się dlatego koniecznym, aby warunkiem dopuszczenia do egzaminu ustnego z wszystkich technicznych przedmiotów podstawowych na pierwszym roku studiów był zdany egzamin pisemny, w którym student wykaże umiejętność rozwiązywania zadań.

O egzaminie tym studenci winni być poinformowani już z początkiem semestru, co wpłynie w dużej mierze na styl ich pracy domowej i wyniki nauczania.

Ładne kwiatki
są w DS-ach...
A żarówek jak nie było — tak nie ma!

X-LECIE w obiektywie

Wincenty Pstrowski — Budowniczy Polski Ludowej. Jego imieniem nazwana została na wniosek studentów i pracowników naukowych nasza Uczelnia. A takie imię zobowiązuje! Niejednokrotnie zresztą daliśmy już poznać, że nie musimy się przed społeczeństwem wstydzić, że jesteśmy godni Jego imienia.

To nic, że nie ma sprzętu. Nie szkodzi, że chwilowo brak jest wyposażenia. Katedra pracuje. Oto autentyczne zdjęcie z roku 1946 przedstawiające Katedrę Urządzeń Teletechnicznych na Wydziale Elektrycznym. Teraz nie poznacie tej Katedry... Przekonajcie się zresztą sami podczas zwiedzania Katedr i Zakładów w czasie uroczystości X-lecia.

Zdjęcie to przedstawia fragment wystawy urządzonej w czasie obchodu Uroczystości Dziesięciolecia miasta Gliwic.

Praca kulturalna — to stosunkowo słaby punkt naszej uczelni. Chociaż nie zawsze tak było. Popatrzcie na to zdjęcie? Poznajecie? Akademicki Teatr „Rybałci Śląscy" wystawia komedie Bałuckiego... A dzisiaj? Dzisiaj pochwalić możemy się jedynie Zespołem Pieśni i Tańca...

Prof. mgr inż. M. Lawina
delegat na V Krajowy Zjazd ZZNP

Z czerwonego notatnika

POŻEGNANIE

Kiedyśmy sporą gromadką szli z Domu Kultury Nauczyciela do stalinogrodzkiego Pałacu Młodzieży, wdychałem z przyjemnością rześkie powietrze wieczoru. Był to mój pierwszy od całych tygodni beztroski spacer i nie spodziewałem się, że właśnie V Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego podaruje mi tę chwilę wytchnienia.

Właściwie to nie było znów powodów do tej beztroski. Szliśmy przecież na uroczystość pożegnania delegatów okręgu stalinogrodzkiego. Zżymałem się zawczasu na długi stół prezydialny, na staccato oklasków po każdym wyczytanym nazwisku, na prostopadłościan mównicy znad której popłyną nudne, być może, i przydługie przemówienia. Ale cóż, trudno, jest się ostatecznie delegatem.. Uroczystość zapowiada się tym poważniej, że miasto zdaje się żyć tym wydarzeniem; przed Pałacem gromadzi się młodzież, a kiedy podchodzimy bliżej rozlega się szum: „Delegaty idą!". Jakieś dziewczątko uporało się błyskawicznie z jedną rubryką zjazdowej statystyki: „Same chopy!"

Kiedy na sali policzyłem już wszystkie krzesła, przyjrzałem się wszystkim obecnym, przeczytałem wszelkie napisy tam i wspak — było właśnie dokładnie dwadzieścia pięć minut po. To już zapowiadało naprawdę bardzo oficjalną uroczystość...

Tym milszy był dla wszystkich fakt, że nie było żadnych oficjalności. Był tylko piękny występ zespołu pieśni i tańca Domu Kultury Nauczyciela. W pomp ten zgrabnie wpleciono te myśli i uczucia, w jakie trzeba było zaopatrzyć delegatów na drogę. Obeszło się bez: „Mam zaszczyt powitać", bez karafek z wodą i obłoków tytoniowego dymu. Pomysł godny naśladowania!...

ROCZNICA

W Pilaszkowie, wsi pod Łowiczem, odbył się w dniu 1 października 1905 r. zjazd postępowych nauczycieli szkół ludowych. Zjechali między innymi: Stefan Brzeziński, Karol Klimek, Władysław Krasiński — ci, którzy na swoich odcinkach kierowali narastającymi od paru miesięcy strajkami młodzieży walczącej o polską szkołę w Królestwie. Ochroną zjazdu kierował chłop pilaszkowski Teofil Kurczak. Był to okres, kiedy pancernik „Potiomkin" na Morzu Czarnym przeszedł na stronę rewolucji, kiedy w Rosji strajkowali drukarze i kolejarze. Był to okres...

...Ale to są tylko kartki z historii, tylko kartki, nawet gdy je zbeletryzuje pióro Marii Dąbrowskiej. Co innego, kiedy zasiądą przed nami, przy olbrzymim stole prezydialnym w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki. Ci z Pilaszkowa, sprzed lat pięćdziesięciu. Mocno posrebrzeli...

...Bielą się czupryny i błyszczą klapy odświętnych surdutów, na które sypnęły się najwyższe odznaczenia Ludowego Państwa.

W ustach weteranów historia brzmi codziennie ale jakże sugestywnie! Towarzysz Krasiński przedstawia rozkład swego dnia sprzed lat pięćdziesięciu, z czytaniem książki, rozrzucaniem ulotek, piciem kawy przy piecu, [illegible] i przesłuchaniem. Weteran Kruczek poucza młodszych: „Nie myślcie, że antycarski nastrój mas to wymysł kronikarzy! Pamiętam, jak po upadku Port-Artura śpiewano wszędzie piosenkę do cara Mikołaja:

„...Kol, Koleńka, Kol
Port-Artur nie twój!..."

Przygarbiony Teofil Kurczak macha ręką... Przeleciał czas...

Ano, przeleciał. Ale posrebrzył Wam nie tylko włosy, ale i klapy surdutów.

Obok nich, przy stole prezydialnym koszule i krawaty ZMP-owców. A naprzeciw, na sali, siedzą rzesze delegatów z całego kraju. Każdy trzyma czerwony notatnik, w klapie każdego błyszczy piękna odznaka zjazdowa: godło ZNP oprawne w laurowy wieniec, a niżej otwarta księga z napisem 1905—1955. Te pół wieku stanowiące treść tego wieczoru sprawia, że odznakę i czerwony notatnik nosi się z dumą, jak najwyższe odznaczenie.

KULUARY

Niemożliwie zatłoczona umywalnia hotelu ZZNP przy Spasowskiego to coś w rodzaju kuluarów Zjazdu. Przez różową pianę na zębach, przez płaty musujących na podbródku mydlin bulgoce się swoje poglądy na organizację, poziom stołówki czy postawa poszczególnych uczestników.

W niedzielę rano była na warsztacie wczorajsza akademia. Referat programowy: „Historia strajku szkolnego" określono jako sztampę. A mówiłem, że co innego żywe wspomnienia w ustach weteranów!... Ironiczne prychnięcie budziły: pianino marki „Calisia" z nadłamanymi nogami i zacinające się podesty pod chór — wszystko to w sam raz na Salę Kongresową i na taką uroczystość!!! Ale balet i orkiestra kolejarzy były na poziomie.

...To prawda. Była to już druga w ciągu ostatnich dwu wieczorów część artystyczna. Oba amatorskie zespoły taneczne stanowiłyby poważną konkurencję dla naszego studenckiego zespołu. Zresztą stalinogrodzki zespół Domu Kultury Nauczyciela warto stanowczo zaprosić na występ do naszego SDK. Jeszcze w dwa następne wieczory czekały nas prawdziwe artystyczne biesiady: w niedzielę występ zespołu pieśni i tańca CRZZ a w poniedziałek Teatr Wyobraźni rozgłośni łódzkiej pokazał satyryczną audycję: „Zjazd na wesoło". Może tylko programy były za mało urozmaicone. W czasie tych kilku wieczorów słyszeliśmy po parę razy: „Warszawiankę", Polkę lubelską" i buntowniczą pieśń góralską o Janosiku. A mazura — to już umiemy tańczyć ze samego patrzenia... Ale to było potem. Na razie tłoczyliśmy się wciąż w umywalni...

ZJAZD OTWARTY

Z lewych drzwi wypłynął sztandar naszego związku; powiewa jak nad cokołem, znów nad siwymi głowami weteranów. Zresztą nie wszyscy w poczcie sztandarowym są starzy. Ale wszyscy mają te charakterystyczne zmarszczki, biegnące promieniście od zmęczonych oczu, te z rozwagą stawiane kroki i lekki skurcz ramion — nieuchwytne a jednak zwracające uwagę atrybuty nauczycielstwa. Chcę już usiąść, ale wszyscy stoją klaszcząc i mają głowy zwrócone w prawo. Kierują wzrok w tamtą stronę — w prawej loży stoją: Bolesław Bierut, Józef Cyrankiewicz, Aleksander Zawadzki, Jakub Berman.

...Przewodnicząca Natalia Gąsiorowska wywołuje nazwiska osób proszonych do prezydium. Idą: Adam Rapacki, Władysław Matwin, Leon Kruczkowski, Paul Delanone, Siemion Lesniczii, ludzie jakże nam znani i bliscy, choć większość z nich widzimy po raz pierwszy. Wystarczyło więc spojrzeć na prezydium, aby nie mieć wątpliwości, że ten zjazd i jego postanowienia będą doniosłe dla całego narodu.

W tym głębokim przekonaniu mieliśmy sposobność utwierdzić się jeszcze wielokrotnie w ciągu tego wieczoru. Wtedy mianowicie, kiedy Aleksander Zawadzki odznaczył nasz sztandar związkowy orderem „Sztandaru Pracy" I klasy, a członkowie kierownictwa Partii i Rządu powstali i z głęboką czcią pochylili dostojne głowy, wtedy kiedy swe przemówienie rozpoczął towarzysz Bierut od słów: „Obywatele Delegaci! Drodzy Towarzysze i Przyjaciele!" i kiedy wypowiedział słowa: „Nie wolno podejmować w dziedzinie oświaty żadnej ważniejszej decyzji bez zasięgnięcia opinii nauczycielstwa"

Dwa dni później, w dyskusji zjazdowej, delegat kielecczyzny, Babinicz (zresztą szalony patriota ziemi kieleckiej) mówił, że nosi ze sobą list Lenina do dyrektora banku i zamiast polemiki podsuwa ten list przed nos każdemu napotkanemu biurokracie. A odtąd będzie też nosił tekst przemówienia towarzysza Bieruta.

Po części artystycznej towarzysze Bierut i Cyrankiewicz żegnają się z obecnymi; serdecznie ściskają dłoń starego Teofila Kurczaka. Ale na tym nie kończy się ich kontakt ze zjazdem. Członkowie kierownictwa Partii i Rządu uczestniczyli w obradach także przez dwa następne, robocze dni.

...Z Pałacu Kultury i Nauki przeniosły się obrady nad Wisłę, do gmachu Zarządu Głównego ZZNP.

PRZY SPASSOWSKIEGO

Zadanie wychowania nowego człowieka — to jedno z najdonioślejszych zadań tej wielkiej epoki historycznej, w którą wkroczyła Polska i inne narody budujące socjalizm... — to nie tylko słowa z przemówienia Bolesława Bieruta, ale i zasadnicza linia obrad V Zjazdu. W odróżnieniu od wielu innych obrad, obecne cechowała konkretność postulatów i obietnic. Zdaje się, że już teraz można na tej podstawie zapowiedzieć ofensywę ideologiczną nauczycielstwa, opartą na silnej bazie finansowej. Dotacje pójdą z jednej strony na stworzenie nauczycielstwu realnych możliwości doskonalenia swoich kwalifikacji zawodowych i ideologicznych, z drugiej strony — na rozbudowę świetlic, czytelni, stadionów, z których korzystać będzie młodzież.

Drugą charakterystyczną cechą ostatniego zjazdu była troska o nawiązanie współpracy pomiędzy profesorami szkół średnich i wyższych. Prof. Kietlińska postawiła nawet realny wniosek stworzenia klubów takiej współpracy!

Jeden z dyskutantów mówił o osobliwym, „międzyuczelnianym", błędnym kole. Szkolnictwo wyższe psioczy na średnie, że kiepsko przygotowuje młodzież do studiów wyższych. Szkolnictwo średnie ma podobne pretensje do niższego. Szkolnictwo podstawowe znów skarży się na poziom nauczycieli przygotowanych wszak przez szkoły średnie. Te zarzuty szkoły średnie przekazują momentalnie w stronę szkół wyższych i tak dalej i dalej. Dyskutant proponował przerwanie tego błędnego koła przez rozpoczęcie stanowczego i skrupulatnego nauczania w pierwszych czterech klasach podstawowych.

Jest to oczywiście głęboko słuszne, ale czy nie można by rozpocząć przerwania tego łańcucha zarzutów równocześnie we wszystkich ogniwach? Wyższe uczelnie techniczne też są w ten łańcuch wplątane, bo pomijając pewne zarzuty ze strony przemysłu, szkolimy też w pewnym stopniu nauczycieli średnich szkół technicznych i przemysłowych. Może by należało zwrócić też nieco uwagi na umiejętności pedagogiczne naszych absolwentów? Ta ostatnia uwaga odnosi się zresztą nie tylko do naukowców ale i studentów.

Energicznie i jakże mądrze przemawiające nauczycielstwo szkół podstawowych i średnich doczekało się serdecznego pokrzepiania w pięknym przemówieniu ministra Jarosińskiego. Zapowiedział on stworzenie warunków dla spokojnej twórczej pracy, wydania nowej ustawy o prawach i obowiązkach nauczyciela, polepszenie warunków bytowych, odciążenie nauczycielstwa od pracy administracyjnej, udoskonalenie szkolenia wreszcie uświetnienie zawodu nauczyciela przez stworzenie odznaki honorowej „Zasłużony Nauczyciel", medalu „Komisji Edukacji Narodowej" i „Dnia Nauczyciela".

A my, przedstawiciele szkolnictwa wyższego czekaliśmy z bijącymi sercami na zabranie głosu przez ministra Rapackiego, który przez cały czas z największą uwagą przysłuchiwał się obradom.

Niestety, Towarzysz Minister sprawił nam zawód i głosu nie zabrał...

Skoro już mowa o zawodzie, to Okręg Stalinogrodzki spotkało dodatkowe rozczarowanie. W bardzo licznych odznaczeniach państwowych jakie przyznano nauczycielstwu z okazji 50-lecia, Okręg Stalinogrodzki został pominięty ze względu na słabe uzasadnienie wniosków. Zdaje mi się, że to słabe uzasadnienie wynikło nie tylko ze słabej aktywności śląskiego nauczycielstwa, ile z niedbalstwa Zarządu Okręgu ZZNP!

Przepiękna wypowiedź Leona Kruczkowskiego podkreśliła „braterstwo broni" jakie łączy pisarzy i nauczycieli w wychowywaniu ludzi Polski Ludowej. Wypowiedź ta stworzyła zarazem pewien dwugłos literacki, jeśli postawić obok niej zakrawający na paszkwil artykuł I. Łastika o pracy nauczyciela zamieszczony w jednym z ostatnich numerów „Nowej Kultury".

Nie wszystkie zresztą głosy w dyskusji były zachwycające. Pamiętam zawiłe przemówienko jakiegoś młodego dyrektora liceum pedagogicznego; ze słów jego wywnioskowałem, że wyższe uczelnie nie nadają się do wychowywania nauczycieli, a tylko licea pedagogiczne. A może tylko on sam?...

...Powiodłem wzrokiem po sali pełnej delegatów. Rzeczywiście — same chłopy! Jakoś nie najlepiej było z wysuwaniem delegatów, skoro kobiety tworzą wśród nich mały procent. Co prawda nie wśród dyskutantów... Nie można zresztą cały czas siedzieć na zadymionej sali. Można się przejść po holu, stołówce, posiedzieć w klubie i nie uronić ani słowa z dyskusji — budynek jest doskonale zradiofonizowany. Można obejrzeć wystawę rzeźby i malarstwa nauczycielstwa, zorganizowaną z okazji Zjazdu. No cóż, nie wszystko jest tu w pełni skrystalizowane czasem na jednym płótnie krzyżuje się kilka „izmów". Ale bogactwo i szlachetność tematyki! Ale..

Z głośników pada nazwisko bohaterskiej nauczycielki Ludwiki Wawrzyńskiej. Wspominam mimo woli te czasy. A potem wspominam pożegnalny występ w Stalinogrodzie weteranów, setki odznaczeń państwowych i piękne głosy w dyskusji...

...Nauczycielstwo — cóż to jednak za wspaniały, niezrównany gatunek! Tworzy, walczy, tańczy, śpiewa, buduje. Wspaniałe polskie nauczycielstwo.

POWITANIE

W Gliwicach na biurku uzbierało się już parę zaproszeń. Na zebranie wydziałowe ZMP, na posiedzenia Komisji Kwalifikacyjnej, na konferencję w sprawie albumu X-lecia. Pójdę na nie z ochotą, tyle mam teraz do powiedzenia.

A z szuflady wygląda numer „Trybuny Politechniki". Obiecałem, że napiszę.

Ale jak opisać dzieje tych pięciu rwących, po brzegi pełnych dni?...

z. prof. M. Lawina

O czym mówili

(Dokończenie ze str. 2)

Szereg dyskutantów poruszyło sprawę organizacji nowych i rozwoju już istniejących zespołów artystycznych przy poszczególnych Wydziałach i niedostateczną opiekę nad nimi ze strony KU. Winę za zły stan rzeczy na tym odcinku ponosi kier. artystyczny ob. Töffel, który jak to się okazało w dyskusji niejednokrotnie próbował komenderować tworzącymi się zespołami bez rozpoznania sytuacji istniejącej w zespołach.

Niedostateczną opieką otoczony jest również istniejący zespół Pieśni i Tańca, który wymaga pomocy nie tylko od strony materialnej, ale również niezbędna jest aktywna praca polityczna i uświadamiająca wśród członków zespołu. **Nastroje w zespole nie są bowiem wcale budujące.**

Na kilku Wydziałach, takich jak Górniczy, Mechaniczny, Mechaniczno-Energ. — **praca kulturalna aktywu ZSP dała poważne wyniki w postaci 90-osobowego chóru na Wydz. Górniczym i szeregu zespołów instrumentalnych na Wydz. Mechanicznym i Mech.-Energet.**

Zupełnie źle zrozumieli swą rolę aktywiści ZSP Wydz. Elektrycznego, którzy, jak to wynikało z wypowiedzi kol. Zająca, oczekują, iż KU w ramach opieki zorganizuje za nich całe życie kulturalne Wydziału.

Nie znaczy to, że za brak pracy aktywu ZSP na Wydz. Elektrycznym nie ponosi winy i KU. Owszem. **Ponosi ją chociażby za to, że nie potrafił uaktywnić Zarządu Wydz. ZSP. Koledzy z Wydz. Elektrycznego muszą zrozumieć, że słowa zdrowej krytyki są bardzo poważną formą pomocy,** oczywiście jeśli z nich są wyciągane odpowiednie wnioski do codziennej pracy.

Na temat pracy ideologicznej wśród studentów i słabych jej stron **mówił obszernie tow. Antoniak,** członek Kom. Uczeln. PZPR. **Jeśli aktyw partyjny, ZMP-owski i ZSP-owski upolityczni swą pracę na poszczególnych wydziałach, to niewątpliwie stosunkowo szybko pozostające w tyle Wydziały podciągną się do czołówki w życiu politycznym, kulturalnym i naukowym.**

Poważną bolączką na uczelni jest sprawa **kolportażu prasy politycznej i naukowej.** Kol. kol. Hanus (Wydz. Inż.-Sanit.), Kazimierz Zając (Wydz. Elektr.), Stanisław Zadziorka (Wydz. BPtO) i inni domagają się **zorganizowania prawidłowego kolportażu prasy i zabezpieczenia dla studentów możliwości zakupu literatury naukowej.** Nowy Komitet Uczelniany będzie musiał poważnie zastanowić się nad tymi zagadnieniami.

Dotychczas nie została uregulowana sprawa świetlic w Domach Studenckich. Kol. **Zdzisław Węgiel** (Wydz. Mech.) przytoczył fakt z Domu Studenckiego przy ul. Dąbrowskiego 57, gdzie pomieszczenie świetlicy zamieniono na mieszkanie. Podobna sytuacja istnieje w innych D. S. Istniejące sekcje tenisa stołowego nie mają lokalu gdzie mogłyby prowadzić rozgrywki.

Na słowa krytyki stołówek i jakości wydawanych posiłków głos zabrał **kierownik stołówki ob. Wiatr,** który zajął z miejsca pozycję obronną. Z jego wypowiedzi można było zrozumieć, że.. owszem, zbyt obficie i smacznie was nie karmimy, ale... niektórzy studenci na stołówkach zachowują się niewłaściwie. Tak zgadzamy się z tym i piętnujemy tych, którzy źle odnoszą się do personelu stołówkowego. **Wymagamy jednak, by pożywienie było coraz smaczniejsze i w ramach możliwości obfite a nie jak to przejawiało się w dyskusji, że kilka miesięcy wstecz porcje były większe, smaczniejsze itd.**

W dyskusji, szczególnie z wypowiedzi kol. **Olszewskiego i Skwarka okazało się, że ustępujący Komitet Uczelniany w zasadzie nie potrafił zorganizować prawidłowej więzi organizacyjnej z Wydziałowymi Zarządami ZSP, nie planował pracy i nie prowadził żadnych odpraw organizacyjnych z Zarz. Oddz. ZSP.**

Komitet Uczelniany polecił zorganizować Rady Kulturalne Wydziału, lecz szybko o tym poleceniu zapomniał. W rezultacie Rady powołane na niektórych Wydziałach nie wiedzą co dalej robić...

Jesteśmy przekonani, że w czasie kadencji nowego KU ZSP wszystkie braki zostaną zlikwidowane. (Red.)

X-LECIE
w obiektywie

Politechnika od samego początku była obiektem żywego zainteresowania całego społeczeństwa. Mało — zagranicy. Świadczą o tym liczne delegacje i poszczególne osoby przybyłe z zagranicy do Polski, które gościły także na naszej Uczelni. To co widzimy na naszym zdjęciu miało miejsce w 1953 roku. Delegaci zagraniczni na III Światowy Kongres Studentów przyjechali z wizytą do studentów Politechniki Śląskiej...

200 000 metrów sześciennych wyniesie kubatura gmachu Wydziału Górniczego po jego ukończeniu. Dzisiaj stoi już około 80 tysięcy. Niedługo pod dachem stanie gotowa hala technologiczna, a w najbliższej przyszłości gmach zostanie zupełnie ukończony. Pamiętacie? Było to 4 grudnia 1951 roku... Oddano do użytku pierwszy odcinek gmachu Wydziału Górniczego...

Liczne prace naukowe, tak praktyczne jak i teoretyczne są dorobkiem Politechniki. Wiele z nich zostało nagrodzonych najwyższymi państwowymi nagrodami naukowymi. Wymieńmy tutaj chociażby „Teorię Maszyn Cieplnych" prof. Ochęduszki.

Na naszej uczelni studiuje obecnie prawie 6000 studentów. Są wśród nich także obcokrajowcy. Ra-Chon-Sil nie ma już rodziców, zabrała ich barbarzyńska wojna w Korei. Ale Ra-Chon-Sil ma przyjaciół w Polsce, na całym postępowym świecie. Ludzi, którym sprawa utrwalenia pokoju jest najbliższa.

Mimo braków w pracy kulturalnej szczycimy się Zespołem Pieśni i Tańca oraz kilkoma zespołami na poszczególnych Wydziałach. Z piosenką, tańcem, młodością na „TY" są jego członkowie. Cóż kiedy jest ich jednak mało. A jeszcze mniej jest występów tego bądź co bądź jak dotąd tylko obiecującego (oczywiście liczne występy!) zespołu.

Do Warszawy zwołany został II Krajowy Zjazd ZSP

Plenum Rady Naczelnej ZSP obradujące ostatnio, postanowiło zwołać do Warszawy II Krajowy Zjazd ZSP w dniach od 2 do 4 grudnia 1955 r.

Porządek dzienny przedstawia się następująco:

1) Sprawozdanie Rady Naczelnej ZSP z działalności Zrzeszenia Studentów Polskich.

2) Sprawozdanie Głównej Komisji Rewizyjnej,

3) Dyskusja,

4) Przyjęcie uchwały o zmianach w Statucie Zrzeszenia oraz rezolucji i uchwał przedstawionych przez Komisję Zjazdu,

5) Wybór centralnych władz Zrzeszenia.

Plenum Rady Naczelnej postanowiło, że wybory delegatów na Zjazd zostaną przeprowadzone na walnych zebraniach i na uczelnianych konferencjach wyborczych w/g rozdzielnika: 1 delegat na 500 członków z zachowaniem zasady że każda organizacja uczelniana będzie reprezentowana przynajmniej przez jednego delegata.

Na naszej uczelni delegatami na II Zjazd ZSP wybrano tow. tow. Cieślaka, Gajewskiego, Jasińskiego, Majewskiego, Maśkę, Mierę, Nesterowicza, Nierobę, Olszewskiego, Paszka, Zielińskiego i Zientka.

Pozostaje życzyć naszym delegatom, których wybraliśmy z najlepszych, aby aktywnie włączyli się do prac II Krajowego Zjazdu ZSP.

II Krajowemu Zjazdowi ZSP — Redakcja „Trybuny Politechniki" w imieniu całej Uczelni oraz nowowybranego KU ZSP życzy owocnych obrad.

Dziesięć lat pracy Partii

(dokończenie ze str. 1)

Marceli Baran, Henryk Kowalewski, Józef Ledwoń, Stanisław Kołodziejczyk, Marian Robakowski, Wiesław Święcki, Marian Karmiński, Zbigniew Affanasowicz i inni.

Dla zwiększenia operatywności działania na Uczelni i nawiązania do przedwojennych tradycji organizacji „Życie" ZWM został przemianowany na Akademicki Związek Walki Młodych „Życie" z samodzielnym Zarządem Terenowym w Gliwicach. Również zamiast dawnego OM TUR rozpoczął działalność Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej.

Wzrost świadomości u członków „Wici" doprowadził do usunięcia z jej szeregów aktywnych PSL-owców. Przedstawiciele organizacji studenckich utworzyli Komitet Koordynacyjny Federacji Polskich Organizacji Studenckich uzgadniający działalność wszystkich czterech organizacji młodzieżowych i Bratniej Pomocy.

Prace Komitetu Koordynacyjnego stwarzały stopniowo grunt do zjednoczenia się w Związek Akademickiej Młodzieży Polskiej (ZAMP) Kilkudziesięciu delegatów Politechniki Śląskiej brało udział w Kongresie Zjednoczeniowym we Wrocławiu 1948 r.

Podobnie Koła PPR i PPS (z którego odeszli ludzie przypadkowi) przygotowywały się do zjednoczenia.

Okres pierwszych dwóch lat istnienia Politechniki był okresem walki ze zdecydowanymi wrogami nowego ustroju. Okres ten zakończył się zwycięstwem odniesionym w referendum.

W tym czasie PPR i ZWM przejęły na siebie ciężar całej walki z reakcją, jaka działała na Uczelni. Następny okres aż do zjednoczenia PPR i PPS charakteryzował się walką o czystość ideologiczną szeregów partyjnych.

W tym czasie organizacje młodzieżowe w pełni działały nad ideologicznym ukształtowaniem młodzieży, zdobywając coraz to więcej członków, wzmacniając swój autorytet.

Podobnie PPR wzmocniła się w tym okresie o wiele dziesiątków oddanych towarzyszy.

Podstawowa Organizacja Partyjna PZPR współdziałając w usuwaniu trudności organizowania Uczelni w pierwszych latach przechodzi stopniowo do oddziaływania na zagadnienia dydaktyczne i naukowe. ZAMP po pokonaniu pierwszych trudności wynikających ze zjednoczenia przechodzi do szerokiej działalności ideologicznej wśród młodzieży.

Wychowaniem ideologicznym objęta zostaje cała młodzież studiująca. Związek Młodzieży Polskiej, który powstał w 1950 roku kontynuuje działalność ideowo-wychowawczą wśród studentów. Wielu spośród członków ZMP po osiągnięciu odpowiedniego poziomu ideologicznego zasiliło szeregi PZPR.

Odpowiednikiem Związku Zawodowego Studentów jest Zrzeszenie Studentów Polskich (ZSP). Zrzeszenie Studentów Polskich powstało w 1950 r. przez wyodrębnienie go z FPOS, który uległ likwidacji. ZSP prowadzi na Uczelni działalność socjalną i kulturalną dbając o rozwój socjalistycznej kultury wśród młodzieży akademickiej.

Organizacja partyjna skupia obecnie w swych szeregach setki najbardziej oddanych towarzyszy spośród grona naukowego i studentów. Jako kierownik życia politycznego na Uczelni realizuje wspólnie z kierownictwem Uczelni, wytyczne postawione przez Partię i Rząd w dziedzinie wychowania wysoko-kwalifikowanych i oddanych Polsce Ludowej kadr dla przemysłu i zakładów naukowych.

SPORT

Błędne koło – czy brak organizacji?

Chcemy pływać!!!

Minęło lato, mija piękna jesień, a wraz z nimi mija sezon pływacki na wodach odkrytych. Nie brak jest wśród studentów chętnych do uprawiania tej pięknej dziedziny sportu jaką jest pływanie. Większość spośród nich to nie wyczynowcy ale amatorzy, którzy pływają dla przyjemności. O popularności pływania wśród studentów niech świadczy fakt, że ogromna liczba wyjeżdża w letnie niedziele do Łabęd czy Pyskowic. W lecie sprawę rozwiązuje Kąpielisko Leśne w Łabędach, gorzej jest w zimie.

Wprawdzie Gliwice posiadają kryty basen — a Politechnika czas wyznaczony na korzystanie z niego, ale studentom z lat starszych, którym w szczególności powinno się udostępnić możliwość korzystania z basenu, gdyż nie mają oni już zajęć WF, wstęp do tego obiektu jest wzbroniony.

Na dowód przytoczymy następujące wydarzenie:

W dniu 11. XI. 1955 r. wybraliśmy się w niedużej grupce (4 osoby) na basen. Przy wejściu dozorca pyta:

— Skąd?

— Z Politechniki — odpowiadamy.

— Niestety, panowie, nic z tego, bez instruktora nie wolno wpuszczać!

— My możemy bez instruktora, przecież basen ma metr pięćdziesiąt głębokości, a wszyscy pływać umiemy.

— Mam rozporządzenie z Politechniki ze Studium WF, aby nie wpuszczać bez instruktora...

Straciliśmy nadzieję na pływanie. Trudno, rozporządzenie jest, nie mamy pretensji do dozorcy basenu.

Ale mamy pretensje do studium WF!

W piątek od godz. 8.00—11.00 zarezerwowany jest basen dla Politechniki, ale nie ma wyznaczonych na ten czas instruktorów.

Powstaje jakieś błędne koło, rezerwuje się basen, daje się rozporządzenie, że tylko z instruktorem wolno pływać, a jednocześnie nie daje się instruktora... **Po cóż więc rezerwować i opłacać te godziny, w których nikt nie korzysta z basenu, nawet mimo najszczerszych chęci?**

Sprawę tę można rozwiązać w bardzo prosty sposób:

1. Albo dać instruktora na czas wyznaczony dla studentów.

2. Albo pozwolić nam pływać bez instruktora na własną odpowiedzialność.

Artykuł niniejszy przesyłają studium WF pod rozwagę studenci IV roku wydz. elektrycznego.

Drozd Władysław
rok IV Wydz. Elektr.

Na zdjęciu: (Od lewej) mgr inż. J. Sowiński, mgr inż. J. Rozewicz, mgr inż. A. Dzięciołowski, L. Stopa, K. Knapikówna, inż. S. Radtke, prof. mgr B. Towarnicki, W. Niwiński, H. Śliwiński i Z. Radzikowski.

TRYBUNA POLITECHNIKI
Organ KU PZPR, ZD ZMP, KU ZSP, ZOZ ZZNP i Rektoratu Politechniki Śląskiej. Redaguje Kolegium. Red. Naczelny: mgr inż. E. Gielata, z-ca Red. Naczelnego: inż. K. Łokietek, Redaktor Techniczny: inż. Zb. Swoboda.

Adres Redakcji: Gliwice, Marcina Strzody 30 (SDK) pok. 217 tel. 28-63. Sekretariat czynny codziennie od 8 do 15.

Druk RSW „Prasa" Stalinogród zam. 5720 R-6-11087

Stołówkowe historyjki

Zacznijmy od fraszki...

O STOŁÓWCE PRZY UL. STRZODY

Co rok remont i wszystko zawsze od początku,
lecz nigdy na codzień nie ma tam porządku.
I tak będzie zawsze jak się dzisiaj dzieje,
jeśli wkrótce nie dadzą tam „głowy z olejem".

...a po kolacyjce — papierosek i nóżki na stół. Tak niestety bywa jeszcze w stołówce nr. 21.

A co to jest?

Czyżby ŚWIETLICA KU ZSP (róg ul. Strzody i Stalina) cieszyła się taką popularnością, że studenci oczekują w ogonku na zwolnienie się miejsc? Chyba nie, bo od roku z górą w lokalu tym znajduje się STOŁÓWKA... Od roku z górą czekamy aż KU ZSP zdejmie szyld wiszący nad drzwiami. Kto wie, może KU ZSP zależy na utrzymaniu opinii, że na Politechnice praca kulturalna kwitnie... W każdym razie NAS — to znaczy Redakcję i studentów, TYM w błąd wprowadzić nie można!

Zezem po sali obrad ZSP

Ciekawie prezentowała się delegacja Wydziału Elektrycznego. Mimo iż z mównicy padały co chwilę gromy na Wydz. Elektryczny, mimo iż pracę na tym Wydziale stawiano na samym końcu, żaden z delegatów nie spieszył się z zabraniem głosu, chociaż z innych Wydziałów zabierało głos kilku a nawet kilkunastu delegatów. Dopiero po dwukrotnym wezwaniu przewodniczącego konferencji (niedwuznacznie zaadresowanym) jeden z delegatów zdecydował się zabrać głos.

Nasunąć się może pytanie, czy koledzy z Wydziału Elektrycznego tak wierzą we własne siły, że nie uważali za stosowne podzielić się z zebranymi z trudnościami w swej pracy i odpowiedzieć na stawiane zarzuty?

Zobaczymy...

* * *

Muchę latającą pod sufitem można było usłyszeć, gdy składała życiorys jedna z koleżanek. Miała ona z natury bardzo cichy głos, sala liczy sobie około 20 metrów, a organizatorzy konferencji nie postarali się o mikrofon. Podobno jest zepsuty, ale wobec tego czy spośród tych kilkuset tysięcy złotych przyznanych ZSP nie dało się wykroić 800 zł na jego kupno?

* * *

Dyskutanci tak się rozgrzewali i zapalali w dyskusji, że trzeba było z góry ograniczyć czas ich wystąpień do 10 minut. Po upływie tychże sala dawała o tym znać przemawiającemu przez chrząkanie, szuranie butami, czy dzwonieniem w butelki.

Zrozumiałą jest rzeczą, że wszystkim się spieszyło, ale mimo to trzeba zawsze posiadać trochę kultury i ogłady.

* * *

Jeżeli przed południem sala była zapełniona — to po przerwie obiadowej miejscami świeciła pustkami.

Chciałoby się zapytać tych delegatów, którzy „zaszczycili" swoją obecnością konferencję tylko przed południem, czy takie wytyczne dostali od swoich kolegów na Wydziale, którzy ich wybrali. Chyba nie...

Wstyd mężczyźni...

Marsze jesienne, przeprowadzone na naszej uczelni wykazały całkowity brak zainteresowania tą imprezą masową wśród studentów... a także wśród organizacji ZMP-owskiej, ZSP. W przeciwieństwie do wymienionych wyżej — Katedra Wychowania Fizycznego z godnym podkreślenia zapałem pomogła Zarządowi Koła AZS w przeprowadzeniu tej imprezy. Wszyscy bez wyjątku pracownicy tej Katedry swoją postawą wykazali całkowite zrozumienie dla tej ważnej imprezy masowej. Z zadowoleniem należy podkreślić fakt, że w bieżącym roku akademickim współpraca Katedry WF z Kołem AZS układa się należycie, czego dowodem była pomoc w przeprowadzeniu marszów jesiennych, oraz pomoc, jakiej udzielili pracownicy Katedry WF organizatorom jesiennej spartakiady lekkoatletycznej — AZS-owi. Przez cały czas trwania Spartakiady Uczelnianej w l-a przedstawiciele Katedry WF znajdowali się na boisku sędziowali w konkurencjach, w których studenci walczyli o miano najlepszych.

Organizatorzy składają im na tym miejscu podziękowanie.

Dziwimy się natomiast Zarządowi Uczelnianemu ZMP, który poprzez zarządy wydziałowe nic nie zrobił w kierunku zmobilizowania swoich członków do udziału w tej masowej imprezie sportowej. Czyż można bowiem mówić o pracy uświadamiająco-mobilizacyjnej w wypadku, gdy na blisko 6 tys. studentów uczelni, na starcie tegorocznych marszów jesiennych staje aż... 206 mężczyzn, którzy przecież stanowią większość młodzieży studiującej na Politechnice?

Koledzy z ZU ZMP, zrozumcie, że Zarząd Koła AZS dysponujący skromną ilością działaczy sportowych, nie jest w stanie poza czysto organizacyjną stroną imprezy wpłynąć na studiującą młodzież i zmobilizować ją do startu. To co było możliwym do zrealizowania przez organizatorów — wykonanie kilkunastu ogłoszeń o imprezie, dobór pięknej trasy, obsada personalna imprezy — zostało wykonane. Zadanie zaś jakie stało przed organizacją ZMP — zapewnienie frekwencji na marszach, sądząc z udziału aż tak „licznej" części studentów w imprezie, przyznacie chyba sami, zostało zawalone na całego. Sami studenci zaś powinni się mocno zawstydzić na wiadomość, że kobiety, których przecież jest stanowczo mniej od mężczyzn na uczelni, frekwencję w marszach pobiły ich.

Na starcie stanęło 370 koleżanek, które wykazały dobrą postawę na trasie marszów. Najliczniej reprezentowany przez koleżanki był Wydział Budownictwa Przemysłowego i Ogólnego, którego studentki uzyskały też najlepszy wynik. **3 drużyna I roku pokonała trasę w czasie 36 min co jest wynikiem bardzo dobrym, zważywszy, że drugi najlepszy czas jest o 2 minuty gorszy, a uzyskało go 5 drużyn.**

Sądzimy, że po przeanalizowaniu powyższego — w następnych imprezach masowych pomoc organizacji ZMP-owskiej będzie bardziej wydatna, tym bardziej, że będzie przecież okazja do zrehabilitowania się za bierność wykazaną w marszach jesiennych.

Powołanie Zarządów Wydziałowych AZS

Wraz z rozwojem Uczelni stale wzrasta ilość studentów pragnących uprawiać sport. Sekcje sportowe Koła AZS przy Politechnice Śląskiej nie są w stanie zaspokoić sportowych potrzeb młodzieży. Skupiają one bowiem sportowców-wyczynowców grających w zarejestrowanych drużynach o mistrzostwo swej klasy i głównym kierunkiem ich rozwoju jest wyczyn. Dlatego mniej zaawansowani pod względem sportowym członkowie sekcji nie byli otoczeni należytą opieką i nie mieli właściwych możliwości rozwoju.

Prezydium Zarządu Koła AZS chcąc zmienić ten stan i stworzyć jak największe możliwości uprawiania sportu przez całą młodzież Politechniki Śląskiej postanowiło powołać Zarządy Wydziałowe AZS.

ZADANIE ZARZĄDÓW WYDZIAŁOWYCH AZS

Zarząd każdego Wydziału jest głównym kierownikiem i organizatorem masowego życia sportowego na swym Wydziale.

Zakres jego działalności obejmuje:

1. **Organizowanie i przeprowadzenie wydziałowych spartakiad sportowych.**
2. **Organizowanie i prowadzenie przez cały rok akademicki rozgrywek w ligach wydziałowych.**
3. **Stworzenie i kierowanie pracą reprezentacyjnych drużyn Wydziału.**
4. **Organizowanie wycieczek turystycznych, narciarskich, kolarskich itp.**
5. **Organizowanie i przeprowadzanie w porozumieniu ze Studium WF i ZK AZS wszelkich masowych imprez sportowych jak:**
   - **a) Biegi Narodowe**
   - **b) Marsze Patrolowe**
   - **c) Marsze Jesienne**
6. **Każdy ZW AZS będzie dysponował sprzętem sportowym otrzymanym z ZK AZS.**

Zarządy Wydziałowe AZS będą wybierane na corocznych wydziałowych konferencjach sprawozdawczo-wyborczych AZS.

Obecnie, pierwsze Zarządy Wydziałowe zostaną wytypowane przez ZW ZMP i KW ZSP w porozumieniu z przedstawicielem ZK AZS.